



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 4 stycznia 2024 | Redaktor prowadzący Waldemar Paś | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 3.10497, 2

Nakład 48 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Michał Nogaś poleca

24 KSIĄŻKI,
NA KTÓRE
CZEKAM
W 2024

Więcej ► 18-19



• Marcin Wicha • Lauren Groff • Kim de l'Horizon • Han Kang

FOT. ALBERT ZAWADA/ AGENCJA WYBORCZA.PL, BE&W(2), WIKIPEDIA

Leśnika bieda nie ubodzie

Ucieczka do wiatraków

„Palkarz z Puszczy” dostał miejsce w zarządzie spółki Orlenu, będzie budował wiatraki na Bałtyku

Aleksander Gurgul

Łukasza Maciejunasza doskonale pamiętają aktywiści broniący Puszczy Białowieskiej przed nielegalną i masową wycinką. „Wyborcza” pisze o nim od kilku lat.

Jako komendant posterunku Straży Leśnej w nadleśnictwie Browśk wsławił się ostrą pacyfikacją protestujących w Puszczy, gdy minister Jan Szyszko i dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski wysłali do niej harwestery.

Posłanka Magdalena Filiks nazywa go „palkarzem z Puszczy”.

Za rządów PiS i Suwerennej Polski Maciejunas zrobił szybką karierę w leśnych strukturach. Ostatnio przez blisko trzy lata był dyrektorem regional-

nym LP w Szczecinku w woj. zachodniopomorskim.

Teraz dowiedzieliśmy się, że Maciejunas został członkiem zarządu spółki córki Orlenu, która ma budować farmy wiatrowe na Bałtyku.

Transparentne przenosiny

Spółka Baltic Power poinformowała pod koniec października, że zaczęła budowę pierwszej farmy wiatrowej na Bałtyku. Robi to we współpracy z kanadyjską firmą Northland Power. Do 2026 r. na obszarze o powierzchni około 130 km kw. stanąć ma 76 turbin wiatrowych.

To właśnie w tej spółce Maciejunas znalazł miejsce w zarządzie we wrześniu.

„Wyborcza” zadała pytania m.in. o to, na podstawie jakich kwalifikacji do zarządu Baltic Power dołączył

Maciejunas, ile będzie zarabiał jako członek zarządu oraz czy nadal będzie nadleśniczym w nadleśnictwie Okonek (na stronie internetowej nadleśnictwa nadal widnieje jego nazwisko).

Biuro relacji z mediami Orlenu odpisało nam, że Maciejunas został powołany na stanowisko „w wyniku rozstrzygnięcia ogólnodostępnego postępowania kwalifikacyjnego”, „prowadzonego w sposób transpa-

rentny, zgodny z przepisami prawa i uregulowaniami wewnętrznymi”.

Leśnicy zwracają uwagę, że Maciejunas był także w radzie nadzorczej Zakładu Gospodarki Wodno-Kanalizacyjnej w Tomaszowie Mazowieckim. Na stronie internetowej przedsiębiorstwa nazwisko Maciejunasza nadal widnieje, natomiast nie ma go już w KRS tej spółki – wykreślono go 6 listopada.

Miotła w Lasach Państwowych

Część leśników, z którymi rozmawialiśmy, uważa, że wejście Maciejunasza do zarządu Baltic Power to próba przedłużenia mu możliwości zarobkowania.

W Lasach Państwowych trwa nerwowe oczekiwanie na zmianę kierownictwa, leśnicy spodziewają się, że wielu funkcjonariuszy tzw. dobrej zmiany (związanych z nią albo robiących kariery pod jej parasolem) straci stanowiska w najbliższym czasie.

• Więcej ► [Wyborcza.pl/klimat](#)

Premier zapowiada

- powołanie nowego szefa Lasów Państwowych – Witolda Kossa;
- okrągły stół w sprawie funkcjonowania Lasów;
- odwołanie Wojciecha Kałuży z funkcji wiceprezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej;
- odwołanie zarządu Krajowego Zasobu Nieruchomości. – Dali sobie podwyżki na poziomie 500 proc. Zamiast tysięcy mieszkań ukończony został jeden blok – wyliczał błędy zarządu KZN premier;
- zajęcie się przez prokuratora generalnego sprawą śmierci syna postanki KO Magdaleny Filiks;
- termin wyborów samorządowych, które najprawdopodobniej odbędą się 7 kwietnia;
- komitet ds. bezpieczeństwa zajmie się sprawą rakiety, która przeleciała nad Polską;
- spokojne, ale stanowcze ruchy w sprawie odwołania szefa NBP.

SN o wyrokach TK

Nie są ostateczne

– Wyroki wydane z udziałem dublerów nie mają mocy powszechnie obowiązującej i nie są ostateczne – wynika z orzeczenia powiększonego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego. To kolejne orzeczenie SN pomijające wyrok Trybunału Przylębskiej z powodu wadliwości jego składu ► 6

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Eksploduje w Iranie

CZY TO ECHO WOJNY W GAZIE?

W środę doszło do dwóch eksplozji w mieście Kerman w Iranie podczas obchodów czwartej rocznicy śmierci gen. Kassima Sulejmaniego. Zginęły co najmniej 103 osoby, drugie tyle zostało rannych. Wybuchy nastąpiły w gęstym tłumie pielgrzymów zmierzających do grobu generała. Podejrzewa się, że był to atak terrorystyczny. Nie wiadomo jednak, czy ma on związek z wojną w Gazie, a wcześniej eksperci ostrzegali przed takim scenariuszem ► 12

Dominika
Maciejasz

Odstraszanie przedsiębiorczości

Nadejścia nowego roku ucieszą się pracownicy – ich pensje wzrosną. Przedsiębiorcy mają mniej powodów do radości, zwłaszcza w kwestiach podatkowych. W 2024 r. wzrosły podstawy, od jakich przedsiębiorcy opłacają składki ZUS.

– Przedsiębiorcy rozpoczynający działalność muszą się liczyć z dwukrotną podwyżką. Obecnie minimalne wynagrodzenie wynosi 3600 zł, a więc mały ZUS wzrośnie o 20 proc. w 2024 r. – wyliczył Piotr Juszczak, doradca podatkowy w InFakcie.

Otwierając firmę, musimy doliczyć składkę zdrowotną, a ta (minimalna!) wyniesie 381,78 zł – mowa o podatku liniowym i skali podatkowej, kwotę dla rozliczających się ryczałtem poznamy nieco później. Na starcie nowy przedsiębiorca musi zarezerwować 800 zł miesięcznie w portfelu firmy.

Choć składki dla otwierających firmę mają być czterokrotnie niższe niż dla starszych stażem po fachu, to różnica ta już wcale nie wygląda tak korzystnie (obecnie 800 do 2000 zł).

Dochodzą inne koszty. Założmy, że młody przedsiębiorca ma kredyt i zatrudnia pracownika. Przy

obowiązującym wynagrodzeniu minimalnym musi mu zapłacić pensję 4242 zł brutto. Pracownik dostaje do ręki 3221 zł, ale pracodawca płaci 5200 zł. Do tego dochodzi urlop, którego musi mu udzielić.

O kosztach energii elektrycznej zapomnieć się nie da – ceny co prawda zamrożono, ale tylko dla mikroprzedsiębiorców.

Wysokie rachunki za prąd, pracownik za minimum 5 tys. zł i co najmniej 10 tys. zł rocznie na same składki to nie są warunki, w których zaprasza się młodych ludzi do wdrażania w życie kreatywnych pomysłów.

Prognozowane przeciętne wynagrodzenie to zasługa rządu Mateusza Morawieckiego. Tego, który rzekomo chciał „tworzyć przyjazne warunki dla rozwoju firm”. Tego samego, który stworzył Nowy Polski Ład, a raczej totalny nieład. Rząd Donalda Tuska wysokości składek zdrowotnych sprzed Nowego Polskiego Ładu nie przywrócił, zaproponował urlop od składek. Ale miesięczna ulga to mało.

Skoro w budżecie pieniędzy na to nie ma, to może by tak na przykład zmienić podstawę wyliczania składek? Coś trzeba zrobić, by młodzi przedsiębiorcy jeszcze bardziej nie pokochali krajów takich jak Cypr, Malta czy choćby Czechy. Nasi południowi sąsiedzi wiedzą, jak zapraszać firmy do współpracy i stwarzać im dogodne warunki rozwoju biznesu. Jeśli nic się nie zmienia, to będziemy mieć ludzi na fikcyjnych kontraktach B2B, a nie prawdziwe firmy. Stracą fiskus, państwo i tracimy my wszyscy. ●

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Nie umierasz, to perimenopauza

Brak energii, kłopoty ze snem, kołatanie serca, nocne poty, problemy z koncentracją. Szukają chorób serca, zmieniają dietę, boją się, że to rak lub demencja. A to zmiany hormonalne, które wielu lekarzy wciąż ignoruje.



Japonia

Czerwone auto w wielkiej dziurze



Pracownik patrzy na czerwonego nissana juke, który utknął na zniszczonej drodze po trzęsieniu ziemi, niedaleko Anamizu, 3 stycznia 2024 r.

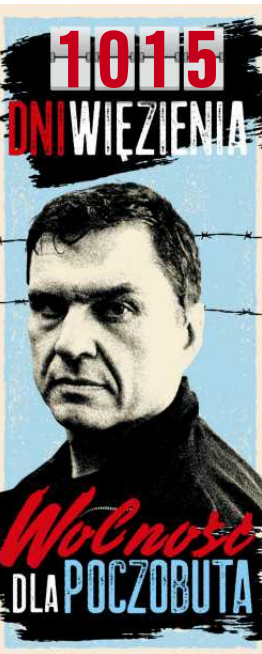
Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Chińczycy gonią Tesłę

1015

MLN
samochodów elektrycznych wydała klientom w 2023 r. Tesla. To o 38 proc. więcej niż rok wcześniej. Na drugim miejscu znalazł się chiński koncern BYD – 1,57 mln wydanych aut elektrycznych (ale razem z hybrydowymi było to aż 3 mln pojazdów)

► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)



Nikki Haley

Ostatnia nadzieja przeciwników Trumpa

Dzięki ciężkiej pracy w kampanii, dobrym występom w debatach, wsparciu dużych darczyńców i, co tu dużo mówić, słabości pozostałych rywali 51-lletnia Nikki Haley stała się ostatnią nadzieją przeciwników Donalda Trumpa na to, by nie dopuścić go do zgarnięcia nominacji Partii Republikańskiej w wyborach prezydenckich.

W dwóch najnowszych sondażach prawyborów Haley wyprzedziła właśnie gubernatora Florydy Rona DeSantisa, długo uznawanego za głównego rywala Trumpa. Ten ostatni nadal zdecydowanie prowadzi.

Haley wypaliła niedawno, że gdyby została prezydentką, toby go ułaskawiła, bo w interesie kraju jest „iść naprzód i już więcej o nim nie mówić”. Zarazem potrafi dystansować się od Trumpa, co pokazała również ta wypowiedź.

Jedyna kobieta w republikańskich prawyborach jest zdecydowaną zwolenniczką pomocy Ukrainie, podczas gdy Trump zapowiadał, że zmusiłby Wołodymyra Zełenskiego do rozmów z Władimirem Putinem.



Haley – córka imigrantów z Indii – zaczynała karierę polityczną w legislaturze Karoliny Południowej. W 2010 r. wybrano ją na gubernatorkę tego stanu. Zaczęto uważać ją za wschodzącą gwiazdę w partii. W 2016 r. to ona wygłosiła odpowiedź Republikanów na orędzie o stanie państwa Baracka Obamy. Rok później, już podczas prezydentury Trumpa, przeprowadziła się do Nowego Jorku, by reprezentować USA przy ONZ.

Jej relacje z Trumpem są skomplikowane. W wyborach z 2016 r. popierała senatora z Florydy Marca Rubio. Jednak po ataku na Kapitol broniła prezydenta przed impeachmentem. Później ich relacje znów się rozluźniły. ● **Maciej Czarniecki**

Z wielkim żalem i w poczuciu ogromnej straty
żegnam

Iwonę Śledzińską-Katarasińską

Posel na Sejm RP w latach 1991 – 2023
Przewodniczącą sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w latach 2005 – 2015
Radną Rady Miejskiej w Łodzi,
członkinię Rady Programowej TVP S.A. oraz jej przewodniczącą,
działaczkę opozycji demokratycznej w czasach PRL,
głęboko zaangażowaną w sprawy kultury
pełną siły i odwagi serdeczną przyjaciółkę,
na której mogłam zawsze polegać.

Iwono, będziesz zawsze w naszych sercach.

Rodzinie oraz Bliskim

składam najszczerze wyrazy współczucia.

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Państwo znów zagra z WOŚP

Premier Donald Tusk i kilku jego ministrów, a także TVP i LOT zapowiedzieli wsparcie dla WOŚP.
Po latach wymazywania Orkiestry ze sfery publicznej Jerzy Owsiak mówi: „To powrót do normalności”.

Anita Karwowska

„Powrót do normalności” – tak Jerzy Owsiak określa odnowienie współpracy pomiędzy instytucjami państwa a Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. „Po 8 latach zaczyna być tak, jak Orkiestra potrafiła grać, czyli ze wszystkimi, którzy chcą być razem z nami” – napisał w mediach społecznościowych kilka dni temu lider WOŚP.

Razem z żoną Lidią odbył w ostatnich dniach serię spotkań z kilkoma nowymi ministrami i premierem Donaldem Tuskiem. To wydarzenia, od których odzwyczailiśmy się w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Przez ostatnie lata obowiązywała doktryna wymazywania Owsiaka i jego przedsięwzięcia ze sfery publicznej, a kiedy okazywało się to nieskuteczne (WOŚP co roku biła kolejne rekordy zbiórek), dochodziło szkalowanie w rządowych i zaprzyjaźnionych z PiS mediach, donosy do prokuratury i złośliwe, lecz mało skuteczne próby utrudniania działalności fundacji przy organizacji finałów i festiwalu Pol'and'Rock.

Z ministrami zdrowia Izabelą Leszczyną Owsiakowie rozmawiali m.in. o tym, jak państwo może wzmocnić efekt pomocy przekazywanej szpitalom przez WOŚP. W ubiegłym roku finał poświęcony był walce z sepsą, dzięki czemu na oddziały już trafił sprzęt za ponad 212 mln zł. Ale aby wygrać z sepsą, muszą być spełnione dwa warunki – oprócz sprzętu potrzebne jest zagwarantowanie finansowania wszystkich środków zużywalnych potrzebnych do całodobowej działalności tych urzędzeń. Jak przekazał Jerzy Owsiak, ministra Leszczyna obiecała pomoc.

28 stycznia tego roku WOŚP zagra po raz 32. Celem finału jest zbiórka pieniędzy na sprzęt do leczenia chorób płuc u dzieci i dorosłych

Szefową resortu edukacji Owsiakowie namawiali do tego, by program pierwszej pomocy, który fundacja od lat prowadzi w polskich szkołach, stał się obowiązkowy. WOŚP zabiegała o to od lat – ma know-how i chce przekazać państwu. Do tej pory jednak żaden z ministrów edukacji nie był tym zainteresowany. „Barbara Nowacka obiecała pomoc” – przekazał prezes Orkiestry.

Orkiestra zagra w TVP

Najbardziej spektakularny zwrot dotyczy jednak powrotu WOŚP na ekrany telewizji publicznej oraz zapowiedzi ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza, że wojsko będzie wspierać najbliższy finał. Wycofanie się właśnie z tych dwóch obszarów było symbolem stosunku państwa Prawa i Sprawiedliwości do fundacji Owsiaka.

– Bardzo się cieszymy, że polskie wojsko wraca do grania z Orkiestrą. To była orkiestrowa tradycja, kiedy w dziesiątkach sztabów grały wojskowe orkiestry, gotowano



• 31. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 29 stycznia 2023 r.

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

grochówkę, wojsko pomagało przy organizacji finałów, dzieciaki mogły z bliska dotknąć sprzętu wojskowego, działo się bardzo dużo także na naszych misjach wojskowych – skomentował Owsiak.

Tradycją przez lata była też współpraca Orkiestry z TVP. To w studiu na Woronicza Owsiak zorganizował pierwszy finał i ponad 20 następnych. Termin na pierwszą zbiórkę, w 1993 r., ówczesne władze wyznaczyły mu zimą, ponieważ tylko wtedy telewizja miała wolne moce. Wtedy właśnie powstało funkcjonujące do dziś hasło określające zbiórkę: „Letnia zadyma w środku zimy”.

O powrocie Orkiestry do TVP wraz z początkiem 2024 r. dowiedział się z telefonu. „Dostaję SMS: wrzuć na informacje TVP. Nerwówka, bo tyle lat bez, i śmigam po pilocie... i jest! Widzę Orkiestrę i nowy pasek wiadomości »19.30«. Myślałem, że źle wybrałem i z oczami wielkimi jak spodki oglądam i słucham! Puszki, sprzęt, wolontariusze, podsumowanie naszych działań, plakat, nawet Pani Prezydent Gdańska! Na końcu kalendarz i palec na 28 stycznia! Gra z nami każdy, kto ma na to ochotę, ale bardzo wielu rodaków, którzy do tej pory oglądali tylko TVP, będzie przynajmniej wiedziało, kiedy Finał ma miejsce! Po ośmiu latach – dziękuję Telewizji Polskiej! Ale wieczór!” – opisał na Facebooku Owsiak.

Wsparcia fundacji ponownie udzielił też spółki skarbu państwa. Gotowość zgłosił już LOT, który w przeszłości miał spektakularny udział w finałach Orkiestry, udostępniając fundacji samolot, OrkiestroLOT, którym Owsiak przemieszczał się po Polsce w czasie zbiórki.

Jak państwo PiS wymazywało WOŚP

Jerzy Owsiak od zawsze był solą w oku polityków i sympatyków prawicy. Publicyści i internetowi hejterzy z prawej strony starali się zniszczyć jego autorytet i utrudnić działanie jego przedsięwzięcie – bezskutecznie. Po wygranych przez PiS wyborach zyskali realne możliwości działania.

Marcin Wolski, wpływowy na prawicy zasłużony dziennikarz, satyryk i pisarz, tuż po wygranych przez PiS wyborach stwierdził: „Jest szansa na pozbycie się z telewizji dokuczliwych Owsiaków”. Niedługo później, w styczniu 2016 r., telewizja publiczna po raz ostatni relacjonowała finał WOŚP. Na propozycję współpracy przy kolejnym, złożoną w liście przesłanym przez Owsiaka do dyrekcji stacji, TVP nie odpowiedziała. Po ćwierć wieku transmisje z finałów przeszły do prywatnego nadawcy – TVN.

W „Wiadomościach” 25. finał został zrelacjonowany w 14 sekund. W innym materiale, w którym wypowiadał się poseł PO Arkadiusz Myrcha, realizatorzy wymazali czerwone ser-

duszko WOŚP, które miał przyklejone do kurtki. Trwające po kilkanaście sekund relacje (czasem tylko przeczytane przez prowadzącego informacje) były wszystkim, czego widzowie TVP mogli się dowiedzieć o finałach Orkiestry.

Z udziału w jubileuszowym finale wycofywały się też kolejne służby mundurowe.

Oficjalnego nakazu żołnierze i funkcjonariusze nie dostali, ale politycy PiS wywierali presję w publicznych wypowiedziach. Poseł Stanisław Pięta wprost jednak oznajmił: „Jeżeli funkcjonariusz publiczny zaangażuje się w hecę WOŚP, niech nazajutrz składa raport o zwolnienie ze służby”.

Z wieloletniej współpracy po latach wycofała się również Poczta Polska. Wbrew wcześniejszym ustaleniom odmówiła np. wydrukowania okolicznościowego znaczka na 25-lecie Orkiestry. Znaczkę dla WOŚP produkowała cyklicznie od drugiej edycji akcji.

Karawana jedzie dalej

Fundacja poradziła sobie z tymi przeszkodami i dziś zbiera więcej pieniędzy na polską medycynę niż kiedykolwiek wcześniej. Na zaczepki hejterów lider Orkiestry odpowiadał: psy szczekają, karawana jedzie dalej. I nie krył, że nie zgadza się na politykę Zjednoczonej Prawicy: oddalanie Polski od Unii Europejskiej, wzmacnianie podziałów społecznych, atak na mniejszości, upartyjnienie mediów publicznych.

Jerzy Owsiak pojawił się na Marszu Miliona Serc 1 października ubiegłego roku zorganizowanym przez Donalda Tuska. Maszerowali wspólnie, Owsiak przemawiał ze sceny. – To jest nasz kraj. To jest piękny, cudowny moment, aby o tym kraju jeszcze bardziej mówić, żeby go tulić do serca, tak jak my go tulimy do serca – powiedział wtedy. ●

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34295339

W środę, 27 grudnia 2023 roku
odszedł od nas niespodziewanie

Tomek Remiszewski

nasz przyjaciel i kolega, świetny operator, dobry Człowiek,
który pracował z nami niemal od początku istnienia TVN24.

Remis,
Dziękujemy Ci za Twój spokój, opanowanie, tak ważne w tym zawodzie.

Kasiu,

wyrazy współczucia dla Ciebie

i całej Rodziny Tomka oraz jego Najbliższych.

Jesteśmy z Wami.

Przyjaciele z newsów TVN24 i FAKTÓW TVN

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34295028

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

naszego Kolegi

Bogusława Niemca

doradcy podatkowego

Mazowieckiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych

– członka Krajowej Rady Doradców Podatkowych I i II kadencji

oraz członka Zarządu Mazowieckiego Oddziału KIDP III kadencji.

Jego odejście jest ogromną stratą nie tylko dla naszej wspólnoty zawodowej,

ale także dla wszystkich którzy mieli przyjemność znać Go osobiście.

Wyrazy głębokiego współczucia i smutku

Elżbiecie Niemiec, Rodzinie,

Przyjaciółom i Najbliższym

składa

Zarząd Mazowieckiego Oddziału KIDP wraz z pracownikami biura



Strasburg '23

Nasze ucieczki do prawa i wolności

Ważne wyroki, które w 2023 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał w sprawach dotyczących Polski – alfabet prawniczek inicjatywy Wolne Sądy

Adw. Sylwia Gregorczyk-Abram, Małgorzata Majewska, adw. dr Katarzyna Wiśniewska, prawniczki związane z fundacją Wolne Sądy, prowadzące postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka

2023 – Kolejny rok w tworzeniu alfabetu ochrony praw człowieka

Dziś ze względu na przypadający tradycyjnie na koniec roku okres podsumowań chcemy spojrzeć na 2023 r. z perspektywy prawniczek zajmujących się ochroną praw człowieka. Dla nas 2023 rok to m.in. czas obchodów 30. ratyfikacji przez Polskę europejskiej konwencji praw człowieka. Ze względu na tę rocznicę to rok, który był okazją do przypomnienia roli i znaczenia konwencji w ochronie naszych podstawowych praw i sięgnięcia do jej początków.

Jednakże 2023 to nie tylko czas patrzenia w przeszłość i historię, ponieważ przyniósł on też wiele ważnych wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach dotyczących Polski. Finału doczekały się bowiem postępowania związane z fundamentalnymi kwestiami dla ochrony naszych praw, jak dostęp do niezależnego sądu, kontakt z obrońcą od pierwszych chwil postępowania, decydowanie o swoim życiu prywatnym i rodzinnym czy też wolność wyboru.

Część wyroków już w chwili ich ogłoszenia przykuło uwagę szerszej opinii publicznej – czy to ze względu na przedmiot postępowania – jak np. wyroki dotyczące związków partnerskich osób tej samej płci, czy też ze względu na osoby skarżące – jak sprawa Wałęsa przeciwko Polsce. Niektóre z wyroków nie były tak szeroko komentowane na forum publicznym, co nie powinno jednak odejmować im znaczenia.

D jak dyskryminacja

Dla wielu osób 2023 r. zostanie zapamiętany jako rok, który zobowiązał polskie władze do zapewnienia równości w ochronie życia prywatnego i rodzinnego. W grudniu ETPC wydał długo oczekiwany wyrok w sprawie Przybyszewska i inni przeciwko Polsce. Trybunał wskazał w nim, że Polska ze względu na brak uregulowania statusu par jednopłciowych i ochro-



• 25. lipca 2023 r. IV Komisariat Policji przy ul. Królewskiej w Krakowie. Solidarność – wa demonstracja „Nigdy nie będziesz szła sama. Solidarne z Joanną”. Policja przesłuchała Joannę z Krakowa, bo zażyła ona tabletki poronnej

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ny ich praw, naruszyła europejską konwencję praw człowieka.

Skarżącymi było pięć par tej samej płci pozostających w stałych związkach i mieszkających w Łodzi, Krakowie i Warszawie. Pary niezależnie zdecydowały się zawrzeć związek małżeński kilka lat temu i zwróciły się do lokalnych urzędów stanu cywilnego w celu dopełnienia niezbędnych formalności. Władze odmówiły przyjęcia ich dokumentów, ponieważ zgodnie z polskim prawem małżeństwo może być zawarte wyłącznie między mężczyzną i kobietą. Skarżący zarzucali brak jakiegokolwiek formy prawnego uznania i ochrony par tej samej płci w Polsce. Argumentowali, że zdecydowana większość państw członkowskich Rady Europy oferuje parom tej samej płci prawo do zawarcia małżeństwa lub zarejestrowania związku partnerskiego, i twierdzili, że znajdują się w niekorzystnej sytuacji ze względu na brak odpowiedniego uznania ich związków – na przykład w dziedzinie opodatkowania, praw socjalnych i prawa rodzinnego. Według nich brak uznania związków jednopłciowych przez polskie prawo stanowi naruszenie ich praw konwencyjnych – prawa do prywatności i życia rodzinnego oraz zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że Polska naruszyła europejską konwencję praw człowieka i nie wywiązała się z obowiązku zapewnienia skarżącym ram prawnych gwarantujących uznanie i ochronę ich związków, a to spowodowało niezdolność skarżących do uregulowania podstawowych aspektów ich życia, takich jak kwestie majątkowe, alimentacyjne, podatkowe i spadkowe.

Dzięki determinacji pięciu par i ich pełnomocników mamy szansę być świadkami wprowadzenia długo wyczekiwa-

nych regulacji prawnych w zakresie związków partnerskich.

K jak kobieta i poszanowanie jej praw

W grudniu Trybunał orzekł, że pozbawiając Polkę możliwości legalnej aborcji w kraju i zmuszając ją do wyjazdu za granicę, polskie władze naruszyły prawo kobiety do poszanowania życia prywatnego. To bez wątpienia wyrok przełomowy nie tylko z uwagi na to, że dotyczy tak istotnej społecznej kwestii, jaką jest prawo kobiety do decydowania o sobie, ale też dlatego, że Trybunał w Strasburgu po raz kolejny wypowiedział się na temat sposobu funkcjonowania i ukształtowania Trybunału Konstytucyjnego.

M.L. zaszła w ciążę w 2020 r., a w styczniu 2021 r. dowiedziała się, że płód ma trisomie 21. chromosomu. Lekarze po wykonaniu badania zaopiniowali, że stan płodu kwalifikuje skarżącą do zabiegu aborcji na podstawie obowiązujących ówczesnie przepisów prawa. Zabieg miał zostać przeprowadzony 28 stycznia 2021 r.

Jednakże dzień wcześniej, czyli 27 stycznia 2021 r., wszedł w życie tzw. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r., który uniemożliwił przeprowadzenie aborcji w przypadku zaistnienia ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Tego samego dnia skarżąca została poinformowana, że jej planowy zabieg został odwołany. W związku z tym, zmuszona sytuacją, skarżąca udała się do Holandii, gdzie w prywatnej klinice 29 stycznia 2021 r. został u niej przeprowadzony zabieg przerwania ciąży.

14 grudnia 2023 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że w sprawie doszło do naruszenia art. 8 konwencji, tj.

prawa do poszanowania życia prywatnego. Trybunał stwierdził, że zakazanie przerwania ciąży z powodu uszkodzenia płodu, gdy taki wniosek był podyktowany zdrowiem i dobrostanem psychicznym skarżącej, stanowiło ingerencję w jej prawo do poszanowania życia prywatnego. Ponadto Trybunał przyznał, że wyrok, który doprowadził do zmiany sytuacji skarżącej, został wydany przez organ, który nie jest zgodny z wymogami praworządności, a co za tym idzie, ingerencja w prawa skarżącej nie może być uznana za zgodną z prawem. Trybunał zaznaczył także, że skarżąca została pozbawiona odpowiednich zabezpieczeń przed arbitralnością, jako że wyrok Trybunału zaingerował w procedurę medyczną, do której M.L. została zakwalifikowana.

P jak praworządność

Jak pokazała opisana wyżej sprawa Pa-jak i inni przeciwko Polsce, kryzys praworządności bezpośrednio dotknął sędziów i prokuratorów. W szczególności tych, którzy wykazali się odwagą i bezkompromisowością w obronie zasad rządów prawa. Jedną z takich osób jest sędzia Igor Tuleya, którego spotkały liczne represje w związku z wypowiedziami w obronie praworządności, zadawaniem pytań prejudycjalnych i jego działalnością orzeczniczą.

W lipcu 2023 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie dwóch połączonych skarg sędziego Tulei złożonych w 2019 r. i 2020 r. Trybunał orzekł, że doszło do naruszenia aż trzech artykułów europejskiej konwencji praw człowieka: art. 6, tj. prawa do rzetelnego procesu sądowego, art. 8, tj. prawa do poszanowania życia prywatnego, oraz art. 10, czyli wolności słowa.

Strasburg '23

W skardze do Trybunału sędzia podniósł w szczególności, że Izba Dyscyplinarna bezprawnie uchyliła jego immunitet i zawiesiła go w obowiązkach służbowych oraz obniżyła jego wynagrodzenie na ponad dwa lata. Skarżący twierdził także, że w wyniku wszczętych wobec niego postępowań stał się celem kampanii oszczerstw w mediach, gdzie publikowano lub rozpowszechniano obraźliwe albo dyskredytujące informacje na jego temat.

Trybunał orzekł, podobnie jak w jednym ze swoich poprzednich orzeczeń (Reczkowicz przeciwko Polsce), że Izba Dyscyplinarna orzekająca w sprawie skarżącego nie była „niezależnym i bezstronnym sądem ustanowionym przez prawo” w rozumieniu konwencji. Stwierdził również, że środki podjęte przeciwko sędziemu Tulei nie miały odpowiedniej podstawy prawnej i wywarły znaczący wpływ na jego życie prywatne. Według Trybunału miały one na celu zastraszenie lub nawet ucieszenie sędziego i wywołanie „efektu mrożącego” wobec całego środowiska sędziowskiego.

S jak stabilność orzeczeń

Niewątpliwie wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który zwrócił w 2023 r. uwagę szerokiej opinii publicznej zarówno w Polsce, jak i w Europie, był wyrok Wałęsa przeciwko Polsce. Jego znaczenie wynika nie tylko z osoby skarżącego, ale też przedmiotu sprawy i niezwykle mocnego uzasadnienia wyroku Trybunału, które wywrze niewątpliwie wpływ na sytuację wielu osób.

Skarga, która trafiła do Strasburga, była związana ze sporem byłego prezydenta z Krzysztofem Wyszczowskiem, który twierdził, że Lech Wałęsa był w PRL współpracownikiem SB o pseudonimie „Bolek”. Spór sądowy zakończył się w 2011 r., jednak w 2021 r. wyrok został uchylony przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych na podstawie wniesionej przez prokuratora generalnego skargi nadzwyczajnej. W związku z tym rozstrzygnięciem Lech Wałęsa złożył skargę do strasburskiego Trybunału.

Trybunał uznał, że wzruszanie prawomocnie zakończonych postępowań powinno mieć charakter zdecydowanie wyjątkowy i następować w sytuacji oczywistego naruszenia prawa. Zdaniem Try-

Trybunał w Strasburgu stwierdził, że zakazanie przerywania ciąży z powodu uszkodzenia płodu, gdy taki wniosek był podyktowany zdrowiem i dobrostanem psychicznym skarżącej, stanowiło ingerencję w jej prawo do poszanowania życia prywatnego

bułał wniesienie skargi nadzwyczajnej w sprawie Wałęsa stanowiło przejaw nadużycia procedury przez władzę państwową, bazując na własnych poglądach i motywach politycznych. Ponadto Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że strona postępowania przed Izbą Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie ma zagwarantowanego dostępu do „sądu ustanowionego ustawą” w myśl art. 6 konwencji.

ETPC uznał również za oczywiste, że wypowiedzi pana Wyszczowskiego oskarżające prezydenta Wałęsę o płatną współpracę z komunistycznymi tajnymi służbami w latach 70. uderzyły w sedno tego, co powszechnie uważano za jego życiowe osiągnięcia. W związku z tym uchylenie prawomocnego wyroku miało negatywny wpływ na jego życie prywatne, a zatem stanowiło ingerencję w jego prawo do poszanowania życia prywatnego.

ETPC w wyroku w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce wskazał, że wszystkie problemy dotyczące powołań sędziowskich oraz skargi nadzwyczajnej mają charakter systemowy i Polska powinna podjąć działania zmierzające do zmiany prawa tak, aby przywrócić prawo do „niezależnego i niezawisłego sądu ustanowionego ustawą”. W tym przełomowym orzeczeniu Trybunał zwrócił uwagę na wadliwą procedurę powoływania sędziów z udziałem nowej Krajowej Rady Sądownictwa ustanowionej ustawą zmieniającą z 2017 r. oraz wynikający z tego brak niezależności Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, a także wyłączną kompetencję IKNiSP do rozpatrywania skargi nadzwyczajnej, tj. budzącego kontrowersje instrumentu procesowego, umożliwiającego m.in.

prokuratorowi generalnemu zaskarżanie prawomocnych orzeczeń sądów.

Ten systemowy charakter problemów zidentyfikowanych przez Trybunał w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce spowodował, że nadano mu charakter wyroku pilotażowego. To szczególna procedura stosowana w sytuacji, w której do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wpływa wiele podobnych skarg o powtarzalnym charakterze. To czwarty wyrok o charakterze procedury pilotażowej wydany wobec Polski, a zatem nie jest to instrument często wykorzystywany przez Trybunał. Polska była też historycznie pierwszym krajem, względem którego ta procedura została zastosowana (sprawa Broniowski przeciwko Polsce, wyrok z 22 czerwca 2004 r.).

U jak utrzymywanie kontaktów z dzieckiem

W 2023 r. Trybunał poświęcił również uwagę sprawie dotyczącej wykonywania kontaktów rodzica z dzieckiem – czyli realizacji art. 8 konwencji, który zapewnia prawo do ochrony życia rodzinnego.

We wrześniu w jednej z rozpatrywanych spraw Trybunał orzekł, że Polska nie podjęła odpowiednich i skutecznych kroków w celu zagwarantowania tego prawa skarżącemu – przedłużając procedury sądowe (skarga nr 4065/21).

Ojciec i matka dziecka rozstali się, a władza rodzicielska nad małoletnią córką została powierzona matce. Następnie kobieta wraz z dziewczynką zmieniła miejsce zamieszkania i przeprowadziła się do innego miasta, oddalonego o ponad 300 km, co w rezultacie doprowadziło do sytuacji, w której kontakty ojca z dzieckiem stały się mniej systematyczne. Skarżący, czyli ojciec, złożył wnioski do sądów krajowych o wykonanie prawa do kontaktów z córką, które zostały mu przyznane na podstawie wcześniejszego postanowienia sądu. Sądy jednak rozpatrywały je kilka miesięcy, co utrudniało ojcu utrzymywanie więzi rodzicielskiej.

Uznając, że Polska naruszyła konwencję, Trybunał podkreślił znaczenie szybkości działania organów państwa w tego typu sprawach. Trybunał zaznaczył, że relacje między rodzicami nie powinny mieć wpływu na sposób działania organów państwa w sprawach dotyczących dzieci i prowadzenia postę-

powań ich dotyczących, a przyświecać im powinien wzgląd na dobro dziecka. Ponadto wskazał, że upływ czasu może mieć nieodwracalne konsekwencje dla relacji między dzieckiem a rodzicem.

Trybunał podkreślił, że w realiach tej sprawy polski rząd nie przedstawił żadnego wyjaśnienia opóźnień w rozpatrywaniu wniosków ojca przez sądy. Trybunał stwierdził, że przedłużające się postępowania przyczyniły się do dalszego pogorszenia więzi emocjonalnej skarżącego z córką.

W jak wolność słowa i wyrażania poglądów

W 2023 r. Trybunał po raz kolejny podkreślił, że wolność słowa oraz wolność ekspresji są jednymi z najważniejszych filarów państwa demokratycznego. W sprawie Drozd przeciwko Polsce Europejski Trybunał Praw Człowieka wzmocnił proceduralną ochronę obywateli biorących udział w demonstracjach dotyczących niezależności sądownictwa oraz innych, które budzą sprzeciw społeczeństwa i są w centrum debaty społeczno-politycznej.

Skarżący, którzy należeli do nieformalnego ruchu obywatelskiego Obywatele RP, wywiesili w Sejmie transparent z napisem: „Bronić niezależnych sądów”. Był to ich protest przeciwko planowanemu przez rząd zmianom ustawowym w obszarze wymiaru sprawiedliwości. Zostali natychmiast wyproszeni z Sejmu i odebrano im przepustki. Następnie decyzją komendanta straży marszałkowskiej odebrano im również prawo wejścia na teren Sejmu na okres jednego roku.

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że nałożony na skarżących roczny zakaz wstępu do budynków i terenów Sejmu negatywnie wpłynął na możliwość korzystania przez nich z wolności wyrażania opinii, gwarantowanej przez art. 10 konwencji. Podkreślił także, że przepisy krajowe nie przewidywały możliwości udziału skarżących w odpowiednim postępowaniu, a także procedury zaskarżenia decyzji komendanta. W ocenie ETPC naruszeniu wolności wyrażania opinii skarżących poprzez nałożenie rocznego zakazu wstępu do budynków sejmowych nie towarzyszyły odpowiednie gwarancje proceduralne. ●



• Cały tekst na
Wyborcza.pl/
WyborczaToWy

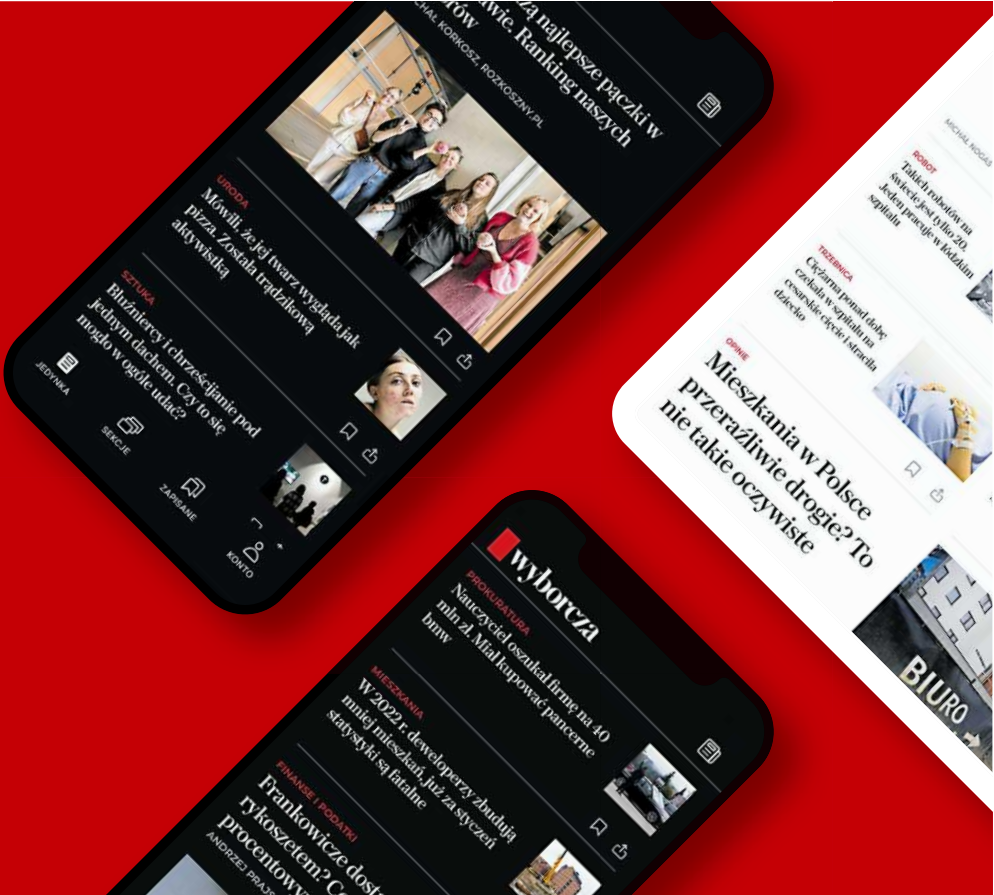
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295540



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Wygodnie
i zawsze pod ręką



SN podważył moc wyroków TK

– Wyroki wydane z udziałem dublerów nie mają mocy powszechnie obowiązującej i nie są ostateczne – wynika z orzeczenia powiększonego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego.

Łukasz Woźnicki

Art. 190 konstytucji mówi, że decyzje wydane przez Trybunał Konstytucyjny są ostateczne i mają moc powszechnie obowiązującą. A co, jeśli w składzie orzekającym zasiada dubler – osoba wybrana na wcześniej obsadzone miejsce sędziego? 13 grudnia 2023 r. postanowienie w tej sprawie wydał powiększony skład Izby Karnej Sądu Najwyższego.

SN napisał w uzasadnieniu, że „organ, w którego składzie zasiadają osoby powołane na wcześniej obsadzone miejsca, nie jest organem opisanym w konstytucji jako Trybunał Konstytucyjny”. Art. 190 więc nie obowiązuje.

Postanowienie wydał siedmioosobowy skład Izby Karnej pod przewodnictwem jej byłego prezesa Michała Laskowskiego i z sędzią Tomaszem Artymiukiem w roli sprawozdawcy. Sprawę zainicjował rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek, który pytał SN o skutki prawne wyroku TK z grudnia 2022 r.

Trybunał uznał w tym wyroku za niekonstytucyjne przepisy rozporządzenia ministra sprawiedliwości dotyczące stawek adwokatów. Wskazane w nim stawki wynagrodzenia dla obrońców z urzędu były niższe od stawek dla obrońców z wyboru. Po wyroku TK sądy w różny sposób rozpoznawały wnioski obrońców o uzupełnienie wynagrodzenia, a RPO chciał, aby SN rozstrzygnął te rozbieżności.

SN uznał, że nie ma podstaw do wydawania uchwały. Zauważył, że RPO założył, że wyrok TK wyeliminował z porządku prawnego przepisy rozporządzenia MS. Do takiej sytuacji rzeczywistość doszłoby, gdyby wyrok w tej sprawie miał moc powszechnie obowiązującą i był ostateczny tak, jak wyroki TK opisuje konstytucja.

„Tymczasem wskazany wyrok Trybunału skutków przewidzianych w powołanym wyżej przepisie konstytucji nie wywiera” – stwierdził powiększony skład Izby Karnej, uznając oczekiwane przez RPO wydanie uchwały za bezprzedmiotowe.

W składzie TK nie było sędziego

Dlaczego SN nie uznał wyroku w sprawie stawek adwokatów za wyrok TK? Bo wydał go skład, w którym zasiadał Jarosław Wyrembak, czyli jeden z trzech dublerów wadliwie wybranych na miejsca sędziów. SN oparł się przy tym na wyrokach TK sprzed rządów Julii Przyłębskiej, z których wynikało, że miejsca, na które weszli dublerzy, zostały wcześniej prawidłowo obsadzone. Przywołał również wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 2021 r. ETPC orzekł, że skład z dublerem nie jest sądem zgodnym z prawem. „Ocenę dokonaną przez ETPC Sąd Najwyższy w całości podziela” – czytamy.

Od połowy grudnia rozstrzygnięcia TK wydawane z udziałem dublerów są ogłaszane w Dzienniku Ustaw z adnotacją mówiącą, że wyrok wydano w składzie ustalonym z naruszeniem przepisów o wyborze sędziów TK i naruszającym prawo do sądu

Wszystko to doprowadziło SN do następującej konkluzji:

W składzie Trybunału Konstytucyjnego wydającym wyrok 20 grudnia 2022 r. nie zasiadał prawidłowo wybrany sędzia Trybunału, tylko J.W., który zajął już obsadzone miejsce sędziego.

Z tych powodów „Sąd Najwyższy nie może uznać, iż orzeczenie wydane w tej sprawie jest wyrokiem” będącym powszechnie obowiązującym i ostatecznym. Wniosek przeciwny – dodał SN – oznaczałby akceptację naruszenia przepisu konstytucji o obsadzie TK, który łamało wprowadzenie dublerów na zajęte miejsca sędziów.

„Sąd Najwyższy nie może akceptować takiego orzeczenia, które zapadło jako następstwo stanu naruszenia Konstytucji RP. Gdyby takie orzeczenie było uznane za obowiązujące, to Sąd Najwyższy akceptowałby istnienie deliktu konstytucyjnego” – stwierdził siódemkowy skład. Ochronę stanu wywołanego tym deliktem, a więc obecności dublerów w TK, według SN można by nazwać „ochroną paserstwa konstytucyjnego”.

Co z nierównymi stawkami?

Jak uznał SN, w takim stanie rzeczy dezaktualizacji uległa podstawa rozbieżności w orzecnictwie, które zdiagnozował RPO. TK w wadliwym składzie nie mógł wyrugować żadnych przepisów, stwierdzając ich niekonstytucyjność.

Co w takim razie z nierównymi stawkami dla adwokatów i przepisami rozporządzenia ministra? SN przypomniał sądom, że same mogą skontrolować ich konstytucyjność w ramach tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności.

Konstytucja dopuszcza, aby sądy badały konstytucyjność przepisów na użytek konkretnej sprawy, chociaż taka praktyka była zwalczana przez przedstawicieli resortu sprawiedliwości za rządów Zbigniewa Ziobry.

Po jednym z takich wyroków były wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchol straszył sędziów odpowiedzialnością dyscyplinarną i karną.

„W odniesieniu do aktów prawnych podstawowych do przeprowadzenia tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjnej uprawniony jest każdy sąd” – wskazał SN. „Rzeczą sądu powinno być przeprowadzenie rozproszonej kontroli konstytucyjnej rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r.” – dodał. Sądy powinny więc same zbadać konstytucyjność tych przepisów, a jeśli uznają je za niekonstytucyjne – odstąpić od ich stosowania, orzekając o należnych kosztach pomocy prawnej.

Wyroki dublerów z adnotacją

Postanowienie z grudnia jest kolejnym orzeczeniem SN, który zdecydował się pominąć wyrok Trybunału Przyłębskiej z powodu wadliwości jego składu. Podobne orzeczenia zapadały również przed sądami powszechnymi, chociaż takie przypadki nie są częste.

Uchwałę Sejmu stwierdzającą, że dublerzy nie są sędziami TK, zapowiedziała nowa rządząca koalicja. Od połowy grudnia rozstrzygnięcia TK wydawane z udziałem dublerów są ogłaszane w Dzienniku Ustaw z adnotacją mówiącą, że wyrok wydano w składzie ustalonym z naruszeniem przepisów o wyborze sędziów TK i naruszającym prawo do sądu. „Oznacza to, że to na sądach – jeszcze wyraźniej niż do tej pory – ciąży obowiązek ustalenia, jakie znaczenie ma wyrok TK w konkretnej, toczącej się przed nimi sprawie” – ocenił dr Marcin Szwed z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. ●



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34295437

Z ogromnym smutkiem i bólem przyjąłem wiadomość o odejściu



Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej

wybitnej posłanki, dziennikarki i działaczki społecznej.

Wspaniałego, mądrego i ciepłego człowieka
i drogiej Przyjaciółki.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Żegnaj Iwono

Dorota Niedziela
Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34295250

Z wielkim smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci

Bożeny Mysiak

Roman,

bardzo jesteśmy zasmuceni
z powodu Twojej straty.



Wyrazy współczucia

dla

Rodziny i Bliskich

Zespół Realizacji TVN 24

PiS zaprasza na manifestację

– Ta demonstracja będzie w obronie polskiej demokracji, polskich mediów, wolności słowa, ale też przyszłości Polski jako suwerennego państwa – mówił Jarosław Kaczyński w siedzibie PiS o wydarzeniu, które partia planuje 11 stycznia.

Agata Kondzińska

„Przyszły czwartek, godzina 16 przed Sejmem, wzywamy wszystkich Polaków, którym bliskie są ideały wolności” – tak PiS na swojej stronie zachęca do demonstracji. Osobiście zaprasza też Jarosław Kaczyński. – To będzie manifestacja w obronie wolności słowa, mediów i demokracji. Bo z demokracją mamy dziś prawdziwy problem – mówił wczoraj. Przekonywał, że zarzuty, które opozycja wygłaszała przez ostatnie osiem lat o braku państwa demokratycznego, „były całkowicie wymyślane”.

Prezes PiS o demokracji

Pytał: – Bo kto widział państwo niedemokratyczne, gdzie spokojnie działa sobie opozycja i to totalna, bardzo agresywna, brutalna? Gdzie nie ma żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o prawa do demonstracji? Gdzie zdecydowana większość mediów jest przeciwko władzy i też nie doznaje żadnych ograniczeń? Gdzie odbywają się normalne wybory wszelkich rodzajów? I gdzie w końcu przy po-

mocy kartki wyborczej dokonuje się zmiany władzy? – Mielśmy do czynienia z państwem demokratycznym – zapewnił. Przekonywał, że za rządów PiS był wyłącznie jeden spór prawny o przepisy dotyczące powoływania sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. – I to był spór prawny, gdzie my i wielu prawników jest przekonanych, że mieliśmy rację. Bo w konstytucji nie ma warunkowego wyboru sędziów TK, a takiego warunkowego wyboru dokonano. Dziś mamy do czynienia z sytuacją zupełnie inną – stwierdził.

Przywoływał słowa Donalda Tuska. – Ogłosił, że prawo będzie stosowane tak, jak my je rozumiemy. To znaczy, że prawo będzie dowolnie interpretowane. A to oznacza, że w gruncie rzeczy ono nie obowiązuje, obowiązuje wola polityczna władzy – mówił Kaczyński. Uznał, że te słowa nie były na wiatr, a na poważnie. Prezes PiS powtarzał, że „działania wobec mediów, te zapowiadane wobec innych instytucji są całkowicie bezprawne”. To „atak na polską demokrację”. Chociaż według

Kaczyńskiego ten atak, nie „stanowi celu samego w sobie”. – Jest potrzebny oczywiście tej władzy, ale celem jest spełnienie oczekiwań tych, co decydują dziś w UE. A więc relokacja, już krok jest podjęty poważny. Kłamstwo też towarzyszy nieustannie tej władzy – wykladał.

O niedotrzymanych obietnicach

Oskarżał rząd koalicji demokratycznej: – Mamy do czynienia z wielkim niedotrzymaniem obietnic, mamy nowe podatki, likwidację nowo powołanych instytucji, jak tani kredyt. Mamy do czynienia z drastycznym wprowadzeniem opinii publicznej w błąd, jak kwota wolna od podatku na poziomie 60 tys.

no? Np. pani Tadla? Jej dochody, uwzględniając inflację, to milion 200 tys. zł. Gdzie te różnice, o których można mówić? Ona i tak nie należała do osób, które zarabiała najwięcej. Pan Lis też zarobił łącznie około 4 mln zł. Miał swoją firmę, trzeba by zapytać, jakie były jego koszty. Pewnie były, może nawet nie małe, ale zarobki były znacznie wyższe, niż te, o których dziś się mówi. Oszustwo, wprowadzanie w błąd, łamanie zasad i dążenie do finału, by Polska utraciła niepodległość – wyliczał.

Znów wrócił do propozycji Unii Europejskiej zmian w traktatach. Podkreślał, że „sprowadzi to nasz kraj do terenu zamieszkanego przez Polaków, ale zarządzanego z zewnątrz”. – Temu musi-

dział „dalsze organizowanie oporu przeciwko złu, które się dzieje w naszym kraju”.

TVP przejęta, by migranci niszczyli samochodu jak w Paryżu

Z Kaczyńskim na konferencji wystąpił szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. – Tylko donośny głos wolnych Polaków może zatrzymać bezprawie w wykonaniu koalicji 13 grudnia – zapraszał na manifestację.

Mówił, że sam był świadkiem, jak firma ochroniarska o godz. 3 nad ranem weszła do siedziby PAP, by „przejąć we władanie budynek”. – Pułkownik Sienkiewicz został delegowany przez Tuska, by przy użyciu siły przejmować media polskie – mówił.

Nawiązał do wyłączenia sygnału TVP Info. – To ma służyć temu, by opinia publiczna miała ograniczony dostęp do informacji, gdy równocześnie dzieje się polityka migracyjna w UE. Pakt migracyjny, jak wejdzie w życie, to będziemy w Polsce świadkami scen jak w Paryżu, gdzie w noc sylwestrową zniszczono 700 samochodów – mówił.

Gwarantował, że podstawa prawna znajdzie Tuska, Sienkiewicza, może nie dziś, ale w przyszłości sprawiedliwość zatriumfuje. – Zapraszamy wszystkich wolnych Polaków pod Sejm, by wyrazić protest przeciwko praktykom łamania prawa, łamania konstytucji – wzywał. ●

Kto widział państwo niedemokratyczne, gdzie spokojnie działa sobie opozycja i to totalna, bardzo agresywna, brutalna?

JAROSŁAW KACZYŃSKI
prezes PiS

Mówił o znanej już propagandzie PO, która polega na tym, że wprowadza się opinię publiczną w błąd, ale bez prawa do riposty. – Np. sprawa wysokich zarobków w TVP. A ileż to wcześniej zarabia-

my się przeciwstawić 11 stycznia. Ta demonstracja będzie w obronie polskiej demokracji, polskich mediów, wolności słowa, ale też przyszłości Polski jako suwerennego państwa – mówił. I zapowie-

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295016

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści, kryminały, okładki, komiksy oraz książki dla dzieci i młodzieży

Co nosisz w kieszeni?
Historię wynalazku,
który działa jak mały prywatny sejf,
spisuje Karolina Sulej

Dodatek: Jak się pisze o seksie

Czapka niewidka jest tuż-tuż

Kieszenie, czyli minisejf dla każdego

wyborcza

KSIAŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Joanna Kuciel-Frydryszak

Chłopki naprawiają nam świat

10 KSIĄŻEK ROKU 2023

najlepsze kryminały, komiksy, okładki, dla dzieci

Sponsor numeru: Ingmar Bergman

W sprzedaży

30 starannie wybranych prezentów

Dodatek: Jak się pisze o seksie

NR 6 (65) grudzień 2023
cena 19,99 zł (w tym 8% VAT)
maks. 276073
www.wyborcza.pl

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Prezydenckie obawy przed ratunkiem

„Drugie ulaskawienie to podwójne polityczne ryzyko.

Prezydent obawia się, że Kamiński z Wąsikiem nadużyli władzy po 2015” – słyszymy od polityka z otoczenia prezydenta.

Justyna Dobrosz-Oracz

– Oficjalnie prezydent stoi twardo na swoim stanowisku. Nie planuje ponownego aktu łaski wobec Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, bo tamten z 2015 „obowiązuje”. Rozważa za to wysłanie do międzynarodowych instytucji informacji o tym, że w Polsce są więźniowie polityczni – powiedział 30 grudnia w TVN 24 szef gabinetu prezydenta Marcin Mastalerek.

Czy będzie kolejne ulaskawienie?

W tym uporze jak na razie PiS wspiera prezydenta. Ale politycy tej partii mają kłopot z odpowiedzią, dlaczego Andrzej Duda nie chce uratować Kamińskiego i Wąsika przed odsiadką, ulaskawiając ich drugi raz.

– Jeśli trafią do więzienia, to będzie oznaczało, że w Polsce zostało odrzucone nie tylko prawo, ale i konstytucja – mówi nam były wicepremier Jacek Sasin.

– Czyli niech siedzą? – drążymy. Poseł przez moment się zawahał. – Niech państwo tak nie stawiają sprawy. Nie powinni siedzieć, bo są ulaskawieni – oświadczył Sasin.

Bez immunitetu nadal głosują w Sejmie

Swoje „uzasadnienie” ma Henryk Kowalczyk.

– Ulaskawienie w tym momencie byłoby niejako przyznaniem racji, że tamto było nieskuteczne – twierdzi poseł PiS. A może pan prezydent się boi, co wyjdzie w czasie przesłuchań, gdy pracę zacznie komisja śledcza do spraw Pegasus? – Nie

boi – rzuca poseł. Nie wyklucza jednak, że sytuacja może się zmienić po decyzji Sądu Najwyższego.

Do 11 stycznia SN ma czas na rozstrzygnięcie odwołania o „wygaśnięciu mandatów”. Kamiński i Wąsik złożyli odwołania od decyzji marszałka Sejmu o wygaszeniu ich mandatów poselskich zarówno w Sejmie, jak i w Sądzie Najwyższym.

Jak poinformował wczoraj szef gabinetu marszałka Sejmu Stanisław Zakroczyński, Szymon Hołownia przesłał odwołanie Wąsika i Kamińskiego do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. A nie – jak wcześniej przewidywano – do obsadzonej przez PiS i kwestionowanej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN. Zakroczyński uzasadniał to ekspertyzami profesorów prawa, które wskazują na kwestionowanie legalności Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego.

– Dopóki nie ma tamtego rozstrzygnięcia, trudno dywagować – mówi nam Kowalczyk.

Co innego słyszymy nieoficjalnie od jednego ze współpracowników prezydenta. Według niego prezydent wzbrania się przed kolejnym

ulaskawieniem nie tylko dlatego, że nie chce publicznie przyznać się do błędu. „Są obawy, że Kamiński z Wąsikiem nabroili więcej niż w czasach Leppera. Trudno brać za to odpowiedzialność. To ryzyko” – słyszymy w kuluarach.

Kaczyński o Wąsiku i Kamińskim

Wczoraj o przyszłość Wąsika i Kamińskiego pytany był prezes PiS. – Mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach Sejmu. Ulaskawienie jest ważne. Mam nadzieję, że ci, którzy do tego doprowadzili, za to odpowiedzą – oświadczył Kaczyński.

Szef PiS odniósł się także do obraźliwego zachowania Mariusza Kamińskiego w Sejmie. Stwierdził, że nie widział gestu Kozakiewicza w jego wykonaniu. – Dlatego uważam, że to jest po prostu jakiś element, no nazwę to bardzo łagodnie i elegancko, manipulacji – oświadczył Kaczyński. A wystarczyło zobaczyć wpis skazanego prawomocnym wyrokiem Macieja Wąsika.

„W 1980 roku ten gest pokazał Władysław Kozakiewicz gwizdzącej ruskiej swoloczy. Uwierzcie, ten gest Mariusza Kaminskiego też był skierowany do wrzeszczącej tuszczy... CBA nie pęka!” – napisał Wąsik.

Warszawski Sąd Okręgowy 20 grudnia ubiegłego roku skazał prawomocnie Mariusza Kamińskiego, byłego szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych, oraz jego zastępcę Macieja Wąsika na dwa lata pozbawienia wolności w związku z tzw. aferą gruntową. Pozostali byli szefowie CBA usłyszeli wyrok po roku więzienia.

21 grudnia marszałek Sejmu Szymon Hołownia poinformował o wygaszeniu mandatów poselskich Wąsika i Kamińskiego z automatu. Zapowiedział, by się wstrzymali z wykonywaniem mandatu. Kamiński i Wąsik zlekceważyli te wezwania. ●

KRRiT sprawdzi słowa Pietrzaka

„Okrutnym żartem” Jana Pietrzaka na antenie TV Republika zajęła się prokuratura. Wczoraj szef KRRiT Maciej Świrski poinformował, że rozpoczął „postępowanie sprawdzające”.

Na portalu społecznościowym X Świrski napisał wczoraj: „Wydałem polecenie rozpoczęcia postępowania sprawdzającego w kwestii audycji telewizji Republika, w której występował Pan Jan Pietrzak. Procedura polega na wystąpieniu przez Biuro KRRiT do nadawcy o nagranie audycji i ustosunkowanie się do zarzutów skarżących. Następnie nagranie jest analizowane. Na podstawie tego postępowania Przewodniczący KRRiT (jako organ) podejmie decyzję o dalszych działaniach. To jest standardowa procedura”.

Chodzi o słowa Jana Pietrzaka, które padły w sylwestrowy wieczór na antenie TV Republika. To do tej stacji po zmianach w mediach przeprowadzanych przez nowy rząd przeniosła się część pracowników TVP. Wraz z nimi Pietrzak, który często był gościem TVP Info. Ostatnio podzielił się przemyśleniami, które sam zapowiedział jako „okrutny żart”: „Mamy baraki dla imigrantów: w Auschwitz, w Majdanku, w Treblince. Mamy dużo baraków zbudowanych przez Niemców i tam będziemy zatrzymywać tych imigrantów, wpychanych nam przez Niemców”.

Świrski musiał zająć się tymi słowami Pietrzaka, bo we wtorek rano skargę złożył Krzysztof Luft, który zasiada w radzie programowej TVP, a w przeszłości był członkiem KRRiT.

Wczoraj kolejną skargę złożył jeden z obecnych członków Rady – prof. Tadeusz Kowalski, mediator i ekonomista z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Skandaliczna wypowiedź Jana Pietrzaka narusza art. 18, ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, który mówi wyraźnie, że audycje lub inne przekazy „w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminować ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania (...)” – napisał prof. Kowalski.

W jego skardze chodzi nie tylko o słowa samego Pietrzaka, ale też o reakcję prowadzącej z nim rozmowę Katarzyny Gójskiej. Bo podczas rozmowy na żywo na „żart” Pietrzaka zareagowała tak: „To rzeczywiście bardzo mocny żart, ale to jest też tak, że pan bardzo często mówi o swoich doświadczeniach związanych z przeżyciami z drugiej wojny światowej, więc myślę, że ktoś, kto ma te doświadczenia osobiste, też może sobie pozwolić na więcej”.

– Była to z jej strony dość niedużna próba usprawiedliwienia wypowiedzi gościa. Wobec tak jednoznacznych wypowiedzi, nawet w audycji emitowanej „na żywo”, gospodarz powinien zareagować w sposób bardzo stanowczy – pisze w swojej skardze prof. Kowalski.

Jego zdaniem TV Republika naruszyła art. 18 ust. 1 ustawy medialnej.

W sprawie wypowiedzi Pietrzaka jest także prokuratorskie śledztwo. – Na polecenie prokuratora generalnego oraz w związku z zawiadomieniami wpływającymi do Prokuratury Okręgowej w Warszawie w dniu dzisiejszym wszczęto postępowanie dotyczące wypowiedzi uczestnika programu wyemitowanego w dniu 31 grudnia 2023 r. w Telewizji Republika – informował we wtorek prokurator Szymon Banna. ●

Agnieszka Kublik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295538

NIECH TWOI BLISCY POZOSTANĄ W PAMIĘCI

NEKROLOGI | KONDOLENCJE

WSPOMNIENIA | POŻEGNANIA

 nekrologi.wyborcza.pl

 ODESZLI.pl

- Zamieść **nekrolog** poinformuj rodzinę i przyjaciół
- Dodaj **wspomnienie** zostaw ślad swojej miłości
- Złóż **kondolencje** wesprzyj rodzinę zmarłej osoby

Napisz do nas lub wejdź na stronę [odeszli.pl](https://www.odeszli.pl). Znajdziesz tam szereg praktycznych porad na temat pogrzebu, dokumentów, testamentu i obyczajów pogrzebowych.

JESTEŚMY TU, BY CI POMÓC

Napisz maila: pomoc@odeszli.pl, nekrologi@wyborcza.pl, wejdź na www.odeszli.pl lub zadzwoń (22) 555 55 55, (22) 5555 383, (22) 5555 399



Nie przeżywaj
żałoby
w samotności

W sprzedaży!

wysokieobcasy

Jak dbać o szczęście i zdrowie dzieci

NOWA
NIŻSZA
CENA

PSYCHOLOGIA

dla rodziców

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 4/2023

Pierwsze miłości
nastolatka

Jak pomóc
dziecku
w depresji

Co mówić,
żeby wzmacniać

Chłopaki
też mają prawo
do słabości

Wyzwania
samotnego
rodzicielstwa

Absurdy
ocen
z zachowania

Co dalej
z edukacją
włączającą

Uzależnieni
od gier



WYCHOWUJ po ludzku

TEMAT NUMERU:

Jak pomóc dziecku w depresji



Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 30 grudnia 2023 roku
zmarł w wieku 90 lat



Prof. dr hab.
Wojciech Łączkowski

Profesor Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu, autorytet w dziedzinie prawa finansowego i prawa administracyjnego,
autor licznych publikacji naukowych,
nauczyciel wielu pokoleń prawników polskich.

Prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1981-1982),
Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM (1978-1981),
Prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM (1975-1978),
Członek Komitetu Nauk Prawnych PAN,
Członek Międzynarodowego Instytutu Finansów Publicznych,
Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
Członek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego (1989-1997),
Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej (1994-1997),
Członek Rady Polityki Pieniężnej I kadencji (1998-2004).

Kawaler Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie,
Komandor Rycerstwa Orderu JasnoGórskiej Bogarodzicy.

Odnaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski,
Medalem Komisji Edukacji Narodowej,
Krzyżem Komandorskim Orderu Świętego Sylwestra Papieża,
Medalem Homini Vere Academico Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
uhonorowany tytułem Deo et Patriae deditus Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,
Honorowy Obywatel Miasta Poznania.

Odszedł od nas Człowiek ogromnej wiedzy i kultury.
Wspaniały Nauczyciel Akademicki, ceniony Wykładowca i Wychowawca
wielu pokoleń studentek i studentów.

Ceniony Naukowiec i Nauczyciel.

Z chwilą śmierci Pana Profesora
polska nauka prawa poniosła wielką stratę.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Rektor i Senat,
Dziekan i społeczność Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Msza św. pogrzebowa odbędzie się 8 stycznia br. o godz. 12:00
w Katedrze Poznańskiej, ul. Ostrów Tumski 17 w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się 8 stycznia br. o godz. 14:45 na Cmentarzu Junikowo.

Dnia 28 grudnia 2023 odeszła
moja wspaniała, najukochańsza Mama



Profesor
Jadwiga Kuczyńska-Sicińska

Najlepsza Matka.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w poniedziałek, 8 stycznia 2024 roku o godzinie 11:00
w Domu Przedpogrzebowym na cmentarzu Powązki Wojskowe,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Piotr z rodziną.

Uprzejmie prosimy o nieskładanie kondolencji.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 285/23 toczy się postępowanie z wniosku Grzegorza Czebotar, Adama Zawisza, Anny Gorzawskiej-Remogna o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Teresie Stellmacher, z domu Pakulskiej, córce Feliksa i Barbary, zmarłej dnia 3 maja 2019 roku w Grudziądzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Grudziądz. Sąd nie dysponuje danymi na temat długów i aktywów spadkodawczyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Marii Teresie Stellmacher, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34295222

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 316/20 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Łukaszu Stanisławie Sierackim, synu Stanisława i Brygidy, zmarłym dnia 26 grudnia 2017 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu. W skład spadku wchodzi dług wobec Banku Millennium S.A. w Warszawie, natomiast Sąd nie dysponuje danymi na temat aktywów spadkodawcy. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34295224

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 224/23 toczy się postępowanie z wniosku Ultimo Niestandardyzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Sylwestrze Janie Czogiel, synu Teodora i Natalii z domu Gajdzik, urodzonym dnia 23 października 1962 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłym dnia 3 września 2021 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34295205

OGŁOSZENIE:

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 489/23 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Stanisławie Kowol, synu Stanisława i Urszuli z domu Popiołek, urodzonym dnia 7 lipca 1974 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłym dnia 18 sierpnia 2020 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34295201.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 233/20 toczy się postępowanie z wniosku wierzyciela DEFENSA Szwed i Wspólnicy spółki jawnej z siedzibą w Łodzi o stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Cecylii Bochenek nazwisko rodowe Iwanecka, córce Franciszka i Katarzyny, urodzonej dnia 2 listopada 1938 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłej dnia 19 września 2011 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34295196

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 87/23 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o stwierdzenie nabycia spadku po Jolancie Marii Jewiarz z domu Moch, urodzonej w dniu 25 czerwca 1962 r. w Siemianowicach Śląskich, a zmarłej w dniu 9 września 2022 r. w Chorzowie, ostatnio mającej miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34295203

Przed Sądem Rejonowym w Łomży I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 812/23 z wniosku Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży o

STWIERDZENIE NABYCIA
PRZEZ ZASIEDZENIE
WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI

w postaci działki nr 10152 o pow. 0,1461 ha
położonej w Łomży, woj. podlaskie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się
ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Łomży, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi
zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie
ono udowodnione.

34295212.n

OGŁOSZENIE

o podjęciu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
obejmującego obszar części sołectw Dzbańce i Wódka,
położony w granicach administracyjnych gminy Branice.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.Dz.U.2023.977, ze zm.) i art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.Dz.U.2023.1094, ze zm.) oraz art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j.Dz.U.2021.724, ze zm.)

Wójt Gminy Branice, zawiadamia:

- o podjęciu uchwały Nr LXI/623/23 przez Radę Gminy Branice w dniu 18 grudnia 2023 r., w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar części sołectw Dzbańce i Wódka, położony w granicach administracyjnych gminy Branice (dla której dane przestrzenne dostępne są pod adresem: <https://bip.branice.pl/2593/1123/> planowanie-przestrzenne-ogloszenia.html), zwanego dalej miejscowym planem. Ww. uchwała jest do wglądu w Urzędzie Gminy Branice, w Referacie Budownictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami, pok. nr 3, codziennie za wyjątkiem sobót i dni świątecznych, dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 77 4868192, 77 4868250 w. 33. Miejscowym planem został objęty obszar położony w granicach administracyjnych gminy Branice (stanowiący część sołectw Dzbańce i Wódka), w którym ma być lokalizowana farma wiatrowa wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz komunikacją. Zainteresowani mogą składać wnioski, uwagi do ww. miejscowego planu, w terminie 30 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia:
 - w formie pisemnej na adres: Urząd Gminy Branice, ul. Słowackiego 3, 48-140 Branice,
 - ustnie do protokołu, pokój nr 3 Urzędu Gminy Branice, w godzinach pracy urzędu,
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres ug@branice.pl lub za pomocą platformy ePUAP, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.Uwaga, wniosek powinien zawierać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy (numer ewidencyjny działki i obręb);
- zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U.2021.724, ze zm.) konsultacje społeczne w formie:
 - spotkania otwartego w formie spotkania bezpośredniego odbędą się w dniu 15.01.2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Branice, sala nr 18 o godz. 15.30,
 - spotkania otwartego prowadzonego za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego odbędą się, za pomocą platformy komunikacyjnej w dniu 15.01.2024 r., w godz.16.30. Informację o łączu do dyskusji będzie można uzyskać w dniu dyskusji, na stronie BIP: <https://bip.branice.pl/2593/1123/planowanie-przestrzenne-ogloszenia.html>.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków oraz uwag i wniosków jest Organ sporządzający przedmiotowy miejscowy plan – Wójt Gminy Branice.

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Branice danych osobowych, uzyskanych w toku procedury sporządzania przedmiotowego miejscowego planu, wszelkie dane osobowe zawarte w dokumentach procedury sporządzania miejscowego planu zostały pozyskane z zasobów administratora danych – Wójta Gminy Branice.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych

Informujemy, że administratorem Pani/Pana danych osobowych (ADO) jest Wójt Gminy Branice, ul. Słowackiego 3, 48 – 140 Branice.

Dane osobowe prowadzi Inspektor Danych Osobowych w Urzędzie Gminy Branice.

Dane osobowe są przez nas przetwarzane zgodnie z przepisami prawa ze szczególnym uwzględnieniem Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz przez czas określonych ww. przepisami. Ma Pani/Pan prawo do dostępu, sprzeciwu, usunięcia, złożenia skargi w zakresie przetwarzania własnych danych osobowych. Szczegółowe informacje dotyczące ochrony i przetwarzania przez nas Pani/Pana danych osobowych można znaleźć pod adresem <https://bip.branice.pl/7/1062/urzed-gminy-branice.html>.

34295218.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI
informuje

że w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Nowogród Bobrzański przy ul. Słowackiego 11, na miejskiej stronie internetowej: www.nowogrodobobrz.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej- <https://bip.nowogrodobobrz.pl/> zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem po byłej szkole z zapleczem, stanowiącej własność Gminy Nowogród Bobrzański.

Rodzaj przetargu	Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki w ha	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium	Godzina przetargu
II przetarg ustny nieograniczony	Dragowina ul. Lipowa	386/2	0,7619 ha	0006	ZG1E/00101675/6	800 000,00 zł	80 000.00 zł	10:00

Przetarg odbędzie się dnia: 11 marca 2024 r. w budynku Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie Bobrzańskim przy ul. Słowackiego 11, pok. nr 100. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje Referat gospodarki nieruchomościami, inwestycji i ochrony środowiska Urzędu Miasta Nowogród Bobrzański, ul Słowackiego 11, 66-010 Nowogród Bobrzański, pok. 204, tel.: 517886286, e-mail: m.skrucha@nowogrodobobrz.pl





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Punktoza

Może urzędników powinno się oceniać analogicznie do naukowców



Piotr Toczyski

Autor jest pracownikiem naukowym w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

Trwa wielka społeczna debata na temat punktów za teksty naukowe i punktowania pracy naukowców. Czytam o punktach już nie tylko w branżowych niszowych opracowaniach, ale także w „Wyborczej”, w „Polityce”, w „Gazecie Prawnej”.

Nawiasem – nie wyczytałem dotąd o podobnej punktacji dla na przykład urzędników w ministerstwach. Gdyby punkty sprawdzały się w przypadku autorów w nauce, to może to dobra okazja, by je wprowadzić i w innych twórczych światach?

Natomiast w ślad za konferencją prasową Pana Ministra uprzejmie proszę o przyjrzenie się sytuacjom, w których teksty publikowane na przykład w okresie styczeń – czerwiec 2023 utraciły punkty w czerwcu 2023. Jest to sytuacja wstecznej utraty nabytego już prawa.

Minister w grudniu 2023 zapowiada, że „powracamy do wykazu zaakceptowanego przez Komisję Ewaluacji Nauki w dniu 29 czerwca 2023 r.” oraz że punktacja, która obowiązuje do końca tego roku, nie będzie anulowana, a „wszyscy ci, którzy na jej podstawie otrzymali punkty, będą je zachowywali”.

Jednak niektórzy z nieświadomych powodów w czerwcu potracili punkty za teksty publikowane pomiędzy styczniem i czerwcem, choć kierowali się w publikowaniu w tym czasie dobrą wiarą i obowiązującą do końca czerwca listą. Prawo zadziałało wstecz na niekorzyść uczonych i ich instytucji.

Oczywiste jest, że w praworządnym i sprawiedliwym punktowaniu punkty powinny być przywrócone i zachowane w wysokości co najmniej obowiązującej w chwili publikacji, a nie obniżonej bez wcześniejszej zapowiedzi.

Cały ten wywód z wnioskiem na rzecz uczciwego przyznania punktów nie zmienia faktu, że punkty, punktacje, punktowość i punktoza są zjawiskiem fatalnym. Od dziesięciu lat obserwuję je od wewnątrz w ramach stworzonego przez państwo i niektórych naukowców systemu, który niszczy poczucie przydatności wielu osób. Są to obserwacje warte książki. Której napisanie byłoby równie celowe jak zjadanie własnego ogona. ●

• Wasze listy i opinie na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Głowie państwa nie przystoi taka retoryka

Kamiński i Wąsik to nie Nawalny i Poczubut

Prezydent nie jest królem ani carem, ale jedynie urzędnikiem, którego obowiązuje art. 7 Konstytucji RP, który mówi, że „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa” – pisze Czytelnik w liście otwartym do prezydenta Dudy.

Szanowny Panie Prezydencie, z zażenowaniem przyjąłem Pańską wypowiedź o skazanych Mariuszu Kamińskim i Macieju Wąsiku, że jeśli trafią do więzienia, to będą pierwszymi po 1989 roku więźniami politycznymi. I że Pan poinformuje o tym instytucje międzynarodowe.

Stawianie znaku równości między Kamińskim, Wąsikiem a Andrzejem Poczubutem i Aleksiejem Nawalnym byłoby nie tylko zdeprecjonowaniem poświęcenia tych działaczy, ale też działaniem ośmieszającym Polskę w świecie. Proszę zatem tego nie robić.

Pan i Pańscy ministrowie głosicie, że obaj politycy PiS skazani zostali za walkę z korupcją. Jest to oczywista nieprawda. Proszę zapoznać się z uzasadnieniem wyroku; oni nie zostali skazani za walkę z korupcją, lecz za nadużycie władzy, przekroczenie uprawnień. Przez analogię: ktoś wsiada po pijanemu do szybkiego niemieckiego samochodu i zabija trzy osoby, po czym głosi, że jest więźniem politycznym, bo został skazany za jazdę niemieckim samochodem.

Głowie państwa i jego ministrom nie przystoi posługiwanie się taką retoryką!

Spotkał się Pan z panami Kamińskim i Wąsikiem, którzy stwierdzili, że nie uznają wyroku skazującego ich na dwa lata więzienia i pięcioletni zakaz pełnienia funkcji publicznych. Pan podziela ich pogląd. A ze wspólnej fotografii Pana z tymi dwoma przestępcami wynika, że wszyscy trzej panowie macie znakomite samopoczucie. Ale jako dr prawa powinien Pan jednak wiedzieć, że sądy to nie jest jakaś pani czy jakiś pan w todzie, sądy wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej. Mówi o tym art. 174 Konstytucji RP. Taką postawą Pan, najważniejsza osoba w państwie, podptał godność Rzeczypospolitej!



• Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik u prezydenta Dudy

FOT. JAKUB SZYM CZYK/KPRP

Skoro Pan tego nie rozumie, to chyba faktycznie nie można od Pana wymagać, aby zrozumiał Pan niedopuszczalność swego działania wobec sprawiedliwości. Zatem przypominam.

Art. 42 pkt 3 Konstytucji RP głosi, że „każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie została stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu”. Czyli w 2015 roku, ulaskawiając nieprawomocnie skazanych, okazał Pan łaskę osobom, które Pańskiej łaski nie potrzebowały, bo w świetle prawa były niewinne! Wypowiedział Pan wówczas znamienne słowa, że chciał uwolnić sąd od tej sprawy. Ale art. 175 Konstytucji RP mówi, że wymiar sprawiedliwości sprawują sądy, a nie sądy i prezydent RP, który ma prawo na dowolnym etapie postępowania przejmować ich obowiązki.

Prezydent nie jest królem ani carem, ale jedynie urzędnikiem, którego obowiązuje art. 7 Konstytucji RP, który mówi, że „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”.

W noworocznym orędziu stwierdził Pan, że nie będzie Pańskiej zgody na łamanie konstytucji, więc czemu od ośmiu lat sam Pan ją łamie? Powiedział Pan kiedyś, że ciągle się uczy, kiedy zatem osiągnie Pan poziom, że nasz najważniejszy akt prawny przestanie Panu być obcy? Poza tym gdyby w roku 2015 wszedł Pan na stronę Kancelarii Prezydenta, to w zakładce „Prawo łaski” znalazłby Pan informację następującej treści: „Prezydent ma możliwość darowania – w całości

lub częściowego złagodzenia – kary prawomocnie orzeczonej”. Podkreślam: prawomocnie orzeczonej. Wprawdzie treść tego zapisu została niedawno zmieniona, ale mam zdjęcie, mogę udostępnić.

Jestem zażenowany, że także Pańscy ministrowie i doradcy powtarzają, że ulaskawienie skazanych nieprawomocnie jest w mocy. Jakże trafnie Pańskie „ulaskawienie” zobrazował prof. Marcin Matczak: to jak orzec rozwód wobec narzeczonych. Gdy narzeczeni się pobiorą, to staną się małżonkami czy rozwiedzionymi?

Podsumowując, kłamliwe donoszenie na Polskę do zagranicznych instytucji, czyli szczucie obcych przeciw Polsce, jest działaniem haniebnym. Jako skromny obywatel zgłaszam sprzeciw.

Polacy, zwłaszcza po 15 października, kiedy wyrazili wolę posiadania państwa praworządnego z obiektywnymi mediami publicznymi – nie zasługują, aby stać się w świecie pośmiewiskiem. Kamiński i Wąsik to nie Nawalny i Poczubut. Dlatego z Nowym Rokiem życzę Panu (i Polsce) przyspieszenia nauki; proponuję zacząć od „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej ze wskazówkami dla użytkowników” z wprowadzeniem i komentarzem dr. nauk prawnych Michała Szwašta. ● Z poważaniem, **Marian Maciejewski**
Autor jest emerytowanym dziennikarzem (też „Wyborczej”), prowadzi zajęcia z dziennikarstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, zrobił doktorat z wolności słowa.

Wokół Funduszu Kościelnego

Postulujemy, by obywatele mogli odprowadzać 1,5 proc. na Kościoły i związki zawodowe

Przychylnie podchodzimy do propozycji nowego rządu, by zmienić finansowanie Kościołów i zastąpić Fundusz Kościelny dobrowolnym finansowaniem Kościołów przez obywateli. Ale przede wszystkim uważamy, że dyskusja wokół Funduszu Kościelnego jest dobrą okazją do przyjęcia rozwiązań, które zapewnią finansowanie nie tylko Kościołom, ale też innym organizacjom pozarządowym.

Trudno zrozumieć, dlaczego obecnie ubezpieczenia społeczne duchownych są finansowane z budżetu państwa, a na dodatek Kościoły mają wiele innych przywilejów, w tym podatkowych.

Takie rozwiązania nie dotyczą ani fundacji, ani stowarzyszeń, ani związków zawodowych. Ustawodawca nie powinien faworyzować żadnych organizacji pozarządowych. Wszystkie powinny

być traktowane na podstawie jasnych, transparentnych i uniwersalnych zasad.

Dlatego naszym zdaniem warto radykalnie rozszerzyć liczbę podmiotów, na które obywatele mogliby odprowadzać 1,5 proc. podatku. Organizacjami pożytku publicznego powinny móc być zarówno fundacje i stowarzyszenia, jak i Kościoły, organizacje pracodawców czy związki zawodo-

we. Wszystko są to podmioty zaufania publicznego, które działają dzięki zaangażowaniu swoich członków i sympatyków. Taki odpis byłby testem zaufania społecznego dla poszczególnych organizacji, a zarazem dodatkowym źródłem ich finansowania. ●

Piotr Szumlewicz

Przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295431

Sygn. akt I Ns 768/23

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 768/23 z wniosku Sabin Janiec przy udziale Zygmunta Janiec, Jana Janiec, Mieczysława Janiec o stwierdzenie nabycia spadku po **Wiktorii Janiec – córce Jana i Marianny z domu Fijolek, zmarłej 19.10.1986 roku w Kolonii Ręčno i tam ostatnio stale zamieszkałej** zawiadania i wzywa do udziału w sprawie wszelkich potencjalnych spadkobierców wyżej wymienionej osoby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ewentualnych uprawnień w kręgu dziedziczenia.

OGŁOSZENIE

Wrzenie na Bliskim Wscho

W regionie niespokojnie po zabiciu przez Izraelczyków wiceszefa Hamasu Salaha al-Aruriego: Hezbollah grozi zemstą, irańscy ajatollahowie oskarżają Izrael o terroryzm, izraelska armia szykuje się „na każdy scenariusz”, a libański premier alarmuje: „Próbuje-cie nas wciągnąć w wojnę”.

Marta Urzędowska

– Armia pozostaje w stanie bardzo wysokiej gotowości na wszystkich frontach, zarówno defensywnie, jak i ofensywnie. Jesteśmy w pełni przygotowani na każdy scenariusz – przyznał w środę rano rzecznik izraelskich sił zbrojnych Daniel Hagari. Izraelczycy szykują się na eskalację po zabiciu jednego z najważniejszych przywódców Hamasu – wiceszefa politycznego skrzydła grupy Salaha al-Aruriego.

Izraelczycy: To było chirurgiczne uderzenie

Terrorysta zginął we wtorek w ataku drona w dzielnicy Dahija w południowej części Bejrutu, gdzie mieszka wielu zwolenników Hezbollahu, a Hamas i Islamski Dżihad mają swoje biura. Do sieci trafiły nagrania, na których widać płonący samochód i zniszczone okoliczne budynki.

Al-Aruri został zabity razem z dwoma niższej rangi przywódcami Hamasu i czterema innymi członkami grupy, najpewniej ochroniarzami. Uznawany za przywódcę skrzydła wojskowego grupy na Zachodnim Brzegu Jordanu, gdzie nadzorował ataki na izraelskich żołnierzy, w 2014 r. osobiście był zamieszany w porwanie i zabicie trzech izraelskich nastolatków. Kilka razy siedział w izraelskich więzieniach, uznawany był też za jednego z hamasowców najbliższych Iranowi i Hezbollahowi.

Od lat blisko współpracował z mieszkającym w Katarze przywódcą Hamasu Ismailem Haniją. W Bejrucie pełnił funkcję pośrednika między Hamasem a Hezbollahem. Sam Hanija nazwał zabicie swojego zastępcy „tchórzliwym aktem terroru, naruszeniem libańskiej suwerenności i rozszerzeniem izraelskiej agresji”.

Wyliminowanie jednego z najważniejszych terrorystów grupy to element wojny, jaką izraelska armia prowadzi w Strefie Gazy w ramach odwetu po ataku Hamasu na Izrael z 7 października, w którym terroryści zabili 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W odpowiedzi Izraelczycy od dwóch miesięcy prowadzą w rządzonej przez Hamas enklawie naloty i inwazję lądową, w których zginęło ponad 22 tys. osób – terrorystów i cywilów – a 56 tys. osób zostało rannych.

• **Palestyńczycy protestują po zabiciu Salaha al-Aruriego, 2 stycznia 2024 r.**

FOT. REUTERS / MOHAMAD TOROKMAN



Rzecznik izraelskich władz Mark Regev, choć nie przyznał wprost, że to Izrael stoi za zamachem, podkreślił w rozmowie z MSNBC, że „ktokolwiek to zrobił – nie był to atak na libańskie państwo”.

– To nawet nie był atak na organizację terrorystyczną Hezbollah. Ktokolwiek to zrobił, wykonał chirurgiczne uderzenie w przywództwo Hamasu – wyliczał Izraelczyk. – Ktokolwiek to zrobił, najwyraźniej ma na pieńku z Hamasem, to jasne.

Rzecznik Daniel Hagari spytany podczas konferencji prasowej, czy to Izrael stoi za zabiciem Al-Aruriego, odpowiedział: „Koncentrujemy się na zabijaniu członków Hamasu”.

Mniej powściągliwy był Danny Danon, były izraelski dyplomata i poseł w partii Likud premiera Beniamina Netanjahu, który zamieścił w sieci gratulacje. „Gratuluję izraelskim siłom zbrojnym, Mosadowi, Shin Betowi i służbom bezpieczeństwa zabicia urzędnika Hamasu Salaha al-Aruriego w Bejrucie – napisał w serwisie X. – Każdy, kto był zamieszany w masakrę z 7 października, powinien wiedzieć, że go dopadniemy i rozliczymy”.

Wcześniej także izraelski premier Benjamin Netanjahu publicznie groził, że Izraelczycy pozabiją liderów Hamasu, gdziekolwiek by się ukrywali.

„Zbrodnia nie pozostanie bez kary”

Zabicie Al-Aruriego może oznaczać eskalację i rozlanie się konfliktu poza Izrael. Choć



• **Wiceszef Hamasu Salah al-Aruri zginął we wtorek w ataku drona**

FOT. REUTERS / AMR ABDALLAH DALSH

Zabicie Al-Aruriego może oznaczać eskalację i rozlanie się konfliktu poza Izrael

sojusznik Hamasu, libański Hezbollah, regularnie ostrzeliwał przygraniczne tereny na północy Izraela, obie strony poprzestawały na mocno ograniczonych, drobnych atakach, nie chcąc rozpętania wojny na wielką skalę i rozszerzenia się konfliktu na region.

Oburzenia atakiem na swoim terytorium nie kryją władze Libanu. – To próba wciągnięcia Libanu mocniej w tę wojnę, w całą tę konfrontację – skwitował libański premier Nadżib Mikati.

Mikati nazwał zamach „izraelską zbrodnią, której celem jest rozpętanie nowej fazy konfliktu, po wcześniejszych codziennych atakach na południu Libanu”.

Także Hezbollah zagroził tuż po ataku, że zabicie Al-Aruriego na libańskim terytorium jest „niebezpiecznym aktem, zbrodnią, która nie pozostanie bez odpowiedzi i kary”. „To poważna napaść na Liban, jego naród, jego bezpieczeństwo, suwerenność i ruch oporu. Niesie z sobą poważny przekaz – zarówno polityczny, jak i w dziedzinie bezpieczeństwa” – brzmiał oświadczenie Hezbollahu.

Z kolei libański szef dyplomacji Abdallah Bu Habib przyznał w rozmowie z BBC, że libański rząd rozmawia z Hezbollahem, by „przekonać jego członków, że nie powinni sami odpowiadać”. Jednocześnie przyznał, że władze „nie mówią im, co mają robić, po prostu prowadzą z nimi dialog”. – W ciągu następnej doby okaże się, czy odpowiedzą, czy nie. Nie chcemy dać się wciągnąć w wojnę, oni też tego nie chcą – podkreślał.

Iran

Dziesiątki zabitych i setki rannych w eksplozji

Eksplozje były co najmniej dwie, doszło do nich w śróde około południa w mieście Kerman na południu Iranu. W chwili zamykania tego numeru „Wyborczej” było wiadomo, że zginęło co najmniej 100 osób, a ponad 140 odniosło rany. Ofiar jest tak dużo, bo do eksplozji doszło w tłumie pielgrzymów zgromadzonych na obchodach czwartej rocznicy śmierci irańskiego gen. Kassima Sulejmaniego.

Jak podaje irańska agencja informacyjna IRNA, jedna bomba wybuchła ok. kilometra od grobu, druga – kilkaset metrów dalej. Na

zdjęciach i nagraniach, jakie trafiły do sieci, widać leżące na drodze ciała i uciekających ludzi.

Na obchodach w pobliżu meczetu Saheba az-Zamana w centrum Kermanu zebrały się prawdziwe tłumy pielgrzymów odwiedzających grób gen. Kassima Sulejmaniego, zabitego w 2020 r. w amerykańskim ataku w sąsiednim Iraku. Był on jednym z najpotężniejszych ludzi w irańskich służbach i najważniejszą osobą w państwie po najwyższym przywódcy Alim Chameneim.

Kiedy amerykański dron zabił Sulejmaniego na lotnisku w Bagdadzie, ówczesny prezydent USA

Donald Trump chwalił się, że udało się upolować „terrorystę numer jeden na całym świecie”.

Sulejmani był szefem elitarnych jednostek Al-Kuds i dowódcą operacji zagranicznych Gwardii Rewolucyjnej, zapewniając finansowanie, broń, wywiad, logistykę i ludzi zaprzyjaźnionym rządom oraz siłom zbrojnym, takim jak Hezbollah czy Hamas, dziś walczący z Izraelem w Strefie Gazy. General własnymi rękami kształtował całą irańską politykę w regionie, dyktując działania szyickim bojówkom od Libanu, poprzez Syrię, Irak, aż po Jemen. Amerykański dron zabił

Sulejmaniego, gdy jechał na spotkanie z irańskim premierem.

Kiedy generał zginął, na jego pogrzeb w Teheranie ścignęły miliony, a uroczystości żałobne prowadził najwyższy przywódca, który publicznie płakał nad grobem. W odpowiedzi na „otwarty akt wojny”, jak Teheran określił atak na generała, Irańczycy ostrzelali dwie bazy w Iraku, gdzie stacjonowali Amerykanie. Po czym, spodziewając się odwetu USA, zestrzelili ukraiński samolot pasażerski startujący z Teheranu, zabijając setki osób. Twierdzą, że pomylili go z amerykańskim pociskiem.

Na razie nie jest jasne, czy istnieje związek między eksplozją w mieście Kerman a wojną w Gazy, jednak – jak od dwóch miesięcy ostrzegają eksperci w sprawach Bliskiego Wschodu – konflikt rozpętany przez Hamas atakiem na Izrael z 7 października może w każdej chwili rozlać się na inne kraje regionu.

IRNA cytuje zastępcę gubernatora prowincji Kerman ds. polityki i bezpieczeństwa, który podkreśla, że nie jest pewne, czy „incydent spowodowany był eksplozją gazu, czy atakiem terrorystycznym”.

Marta Urzędowska

dzie

Oburzenie wyraził też Iran – sojusznik i sponsor zarówno palestyńskich terrorystów z Hamasu, jak i libańskich z Hezbollahu. „Syjonistyczny reżim nie osiągnął żadnego ze swoich celów po tygodniach popełniania zbrodni wojennych, zbrodni ludobójstwa w Gazie i na Zachodnim Brzegu, mimo bezpośredniego wsparcia USA” – przekonuje cytowany przez gazetę „Times of Israel” szef irańskiej dyplomacji Hosejn Amir-Abdollahian. „Machina terroru i zła puszczona w ruch przez ten terrorystyczny reżim także w innych krajach to realne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa, które powinno zaalarmować kraje regionu” – dodał Irańczyk, nazywając atak „tchórzliwą operacją terrorystyczną”.

Eskalacja niepokoju

Świat niepokoju się eskalacją w regionie. Cytowany przez Reutersa szef dyplomacji Unii Europejskiej Josep Borrell zaapelował w środę o rozwiązanie konfliktu między Izraelem i Hamasem. – Uważam, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat nauczyliśmy się, że rozwiązanie musi zostać narzucone z zewnątrz, bo obie strony nigdy same nie będą w stanie się porozumieć – przekonywał. – Jeśli ta tragedia wkrótce się nie zakończy, cały Bliski Wschód może stanąć w płomieniach – dodał.

Także siły pokojowe ONZ w Libanie (UNIFIL) alarmują, że są „głęboko zaniepokojone” potencjalną eskalacją napięć po ataku na terrorystę. – Prosimy wszystkie strony konfliktu o wstrzymanie ognia, a ich wpływowych przedstawicieli – o wezwanie do uspokojenia – apeluje ich rzeczniczka Kandice Ardiel. ●

wyborcza.pl

• Więcej
czytaj na
Wyborcza.pl

Ograniczanie dostępu do broni w USA

Zakaz noszenia broni w miejscach publicznych, zakazy tzw. broni widmo lub półautomatycznej, możliwość konfiskowania jej niebezpiecznym osobom – to niektóre zmiany, które wraz z Nowym Rokiem weszły w życie w różnych stanach USA.

Maciej Czarnecki

Według grupy Gun Violence Archive w minionym roku w USA zastrzelono ponad 18,8 tys. osób (w tej liczbie nie ma ok. 24 tys. ofiar samobójstw), a w całym kraju doszło do 656 masowych strzelanin.

Amerykanie od dawna dyskutują, jak poradzić sobie z tym problemem. Zaostrzenie prawa dostępu do broni w całym kraju blokują na Kapitolu Republikanie, powtarzając słynne motto, że „złego człowieka z bronią może powstrzymać tylko dobry człowiek z bronią”. Wobec tego swoje reformy uchwalają poszczególne stany, głównie te rządzone przez Demokratów.

Wraz z Nowym Rokiem Minnesota dołączyła do 20 innych stanów i stołecznego Dystryktu Kolumbii mających tzw. prawa czerwonej flagi. Pozwalają one sądom wydawać nakazy konfiskaty broni w przypadku osób uznanych za zagrożenie. Wnioski w tej sprawie składać mogą np. krewni, sąsiedzi lub policja.

W niespełna sześciomilionowym stanie przy granicy z Kanadą będą dwa rodzaje nakazów: długoterminowe, nawet na rok, do których wydania będzie konieczne posiedzenie z udziałem danej osoby, i natychmiastowe, najwyżej na dwa tygodnie, by zapobiec nagłemu zagrożeniu.

W Kolorado zakazano tzw. broni widmo, czyli łatwo dostępnych zestawów do samodzielnej konstrukcji, z których można szybko złożyć broń bez numerów seryjnych. Dzięki takim zestawom nabywcom udaje się unikać obowiązkowych kontroli przy kupnie broni. A w razie strzelaniny władzom trudniej wytropić sprawcę. Podobne regulacje obowiązują już w kilkunastu innych stanach.

W Waszyngtonie wprowadzono dziesięciodniowy okres oczekiwania przy zakupie, który ma zapobiec pozyskiwaniu broni przez osoby znajdujące się w nagłym kryzysie. Ponadto nabywcy będą musieli wykazać, że przeszli szkolenia z bezpieczne-

go obchodzenia się ze śmiercionośnym sprzętem.

W Illinois wszedł w życie zakaz sprzedaży wielu typów broni półautomatycznej, w tym AK-47, czyli „kałasznikowów”, a także magazynków wielonabojowych. Uchwalono go po strzelaninie w Highland Park w 2022 roku. Grupy zwolenników broni próbowały go zablokować, ale Sąd Najwyższy USA oddalił ich pozew.

Batalia prawna miała też miejsce w Kalifornii. Dotyczyła zakazu noszenia broni w większości miejsc publicznych. Sąd pierwszej instancji go zablokował, uznając, że narusza drugą poprawkę do konstytucji, ale apelacyjny to wstrzymał, przynajmniej tymczasowo dając reformie zielone światło.

Prawo, które weszło w życie 1 stycznia, zakazuje noszenia broni m.in. w parkach, na placach zabaw, w kościołach, bankach czy ogrodach zoologicznych, a także w dostępnych publicznie prywatnych biznesach (np. centrach handlowych), chyba że właściciel umieścił tabliczki wyraźnie na to zezwalające. Już wcześniej nie można było paradować z nią na widoku, z pewnymi wyjątkami. Reformę wprowadzono po przełomowym wyroku Sądu Najwyższego z czerwca 2022 roku, który rozszerzył prawa posiadaczy broni. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295480



WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU:

Przyjaciele to nowa rodzina

KATARZYNA SMUTNIAK:

Nie mam ochoty być grzeczna

ANNA DYMNA:

Umem wszystko przeżyć

KATARZYNA BONDA:

Nie przyjaźnię się z mężczyznami

wysokie obcasy
extra

Justyna Sobolak

Małgorzata i Daniel na ostatniej prostej złożyli wniosek o bezpieczny kredyt 2 proc., którego koniec oficjalnie obwieścił Bank Gospodarstwa Krajowego w komunikacie 1 stycznia 2024 roku. Komplet dokumentów zostawili w banku tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Musieli wyłożyć na mieszkanie więcej, niż planowali. – Jego właściciel dobrze wiedział, że kupujemy pod presją, i coś, wykrzesał to. Powiedział, że ma wielu chętnych i jak naprawdę nam zależy na czasie, to proszę bardzo, ale 15 tys. zł więcej musimy zapłacić. Nie było wyjścia – relacjonuje Daniel.

Dla małżonków „Bezpieczny kredyt 2 proc.” stanowił jedyną możliwość, by wreszcie zmienić coś w swoim życiu i przestać wynajmować mieszkanie. – Wynajmujemy razem od 10 lat, od czterech jako małżeństwo. Ciągłe odkładaliśmy plany pójścia na swoje, bo nie wiedzieliśmy, w którym mieście chcemy osiąść, ale też liczyliśmy, że ceny będą przyjaźniejsze – opowiada Małgorzata.

Ceny rosły i rosły

– Do tego po wybuchu wojny w Ukrainie gwałtownie wzrosły stawki najmu. Nam czynsz wzrósł o 100 proc. I tak tkwiliśmy, zastanawiając się, co robić, i pewnie jeszcze byśmy tak trwali, gdyby nie informacje o końcu „Bezpiecznego kredytu 2 proc.”. Stwierdziliśmy, że jak nie teraz, to znowu długo nic się nie zmieni – mówią.

Para za wynajem kawalerki w Rzeszowie płaci 1,7 tys. zł. Mieszkanie, na którego zakup podpisali umowę, kosztuje 350 tys. zł. Ze wstępnej analizy, jaką otrzymali z banku, wynika, że rata w ramach preferencyjnego kredytu wyniesie 1,2 tys. zł. – Jeszcze 500 zł zostanie nam w kieszeni – oblicza Daniel.

Jarosław Sadowski, główny analityk Expandera, zauważa, że rok 2023 był wyjątkowo dobry na zamianę najmowanego mieszkania na własne: – Znaczące wzrosty stawek najmu, jakie pojawiły się w 2022 roku, sprawiły, że wiele osób chciało jak najszybciej przenieść się do własnego mieszkania. Niestety, zwykle nie było to możliwe. Podwyżki stóp procentowych i zmiany w regulacjach sprawiły, że kredyty hipoteczne stały się niemal niedostępne dla osób o przeciętnych i niskich dochodach. Sytuacja zdecydowanie poprawiła się dopiero w lipcu 2023 roku, gdy ruszył program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.

Oszczędność na wynajmie

Program zdecydowanie podniósł zdolność kredytową i obniżył wysokość rat. W sierpniowym raporcie Expandera i Rentier.io wyliczono, że w przypadku mieszkania o powierzchni 42 m kw. rata preferencyjnego kredytu była – w zależności od miasta – niższa niż koszt najmu od 166 zł do nawet 699 zł miesięcznie.

Od tego czasu wzrosły jednak ceny mieszkań i korzyści się zmniejszyły, ale nadal pozostały atrakcyjne. W listopadzie między ratą



Od najmu do własności

„Bezpieczny kredyt 2 proc.” umożliwił wielu osobom pójście na swoje. Rata preferencyjnego kredytu pod koniec 2023 roku była niższa niż koszt najmu średnio – w zależności od miasta – od 83 do nawet 517 zł.

a czynszem wynosiły od 83 zł w Toruniu do 517 zł w Sosnowcu. Sporo w kieszeni zostało osobom, które zdecydowały się na własne M w Radomiu (421 zł) czy Szczecinie (408 zł).

– Warto też dodać, że wzrost cen mieszkań sprawił, iż za maksymalną kwotę bezpiecznego kredytu, czyli 600 tys. zł, i bez wkładu własnego nie dało się już pod koniec roku kupić 42 m kw. w przeciętnej cenie w Warszawie i Krakowie. Konieczny był wkład własny lub zmniejszenie wielkości mieszkania – zauważa Jarosław Sadowski. To dlatego te dwa miasta nie znalazły się w zestawieniu przygotowanym przez analityków.

Skazani na najem

Koniec „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” oznacza, że na rynek najmu może wrócić większy ruch. Wszystko jednak zależy od tego, jak długo będzie trzeba czekać na nowe rządowe

wsparcie i kiedy obecne mieszkania opuszczą beneficjenci „Bezpiecznego kredytu 2 proc.”.

– Wchodzimy w nowy rok z sytuacją, że na rynku nieruchomości jest więcej pytań

▲ Koniec „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” oznacza, że na rynek najmu może wrócić większy ruch

FOT. GRAZYNA MARKS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Program zdecydowanie podniósł zdolność kredytową i obniżył wysokość rat

niż odpowiedzi. Przed nami czas weryfikacji wniosków o bezpieczny kredyt 2 proc., co może potrwać jeszcze nawet 3-4 miesiące, a rząd na II kwartał tego roku zapowiada inny program wsparcia dla osób, które chcą kupić mieszkanie. Jeżeli więc uda się to skonsolidować, nie będzie wielkiej „luki” w możliwości starania się o mieszkania. Dla wielu rodzin dofinansowanie kredytu to jedyna szansa na kupienie własnego mieszkania – podkreśla Mirosław Król, ekspert rynku nieruchomości.

Listopadowe dane Otodom pokazują, że w najmie w końcówce roku notowano zastój. Popyt ze strony potencjalnych najemców w listopadzie spadł o 4 proc. miesiąc do miesiąca, a w porównaniu z sierpniem, kiedy aktywność najemców była najwyższa w tym roku – o ponad 30 proc. Mniejsze zainteresowanie spowodowało, że ceny przestały rosnąć.

– W ujęciu rocznym dynamika wzrostu cen wyhamowała w listopadzie do 6 proc. To najniższy odczyt od września 2021 roku, co potwierdza, że ceny się stabilizują, a rynek najmu wrócił do stanu względnej równowagi – zaznacza Karolina Klimaszewska, starsza analityczka Otodom. ●

Arabia Saudyjska dołączyła do BRICS

Arabia Saudyjska oficjalnie dołączyła do BRICS, zdominowanej przez Chiny i Rosję grupy państw rozwijających się. Ten blok wzmocni też Zjednoczone Emiraty Arabskie i Iran.

„Oficjalnie rozpoczęło się pełnoprawne członkostwo królestwa w grupie BRICS, do której należą Chiny, Rosja i inne państwa” – ogłosiła państwowa telewizja Arabii Saudyjskiej.

Od początku 2024 roku przewodnictwo w BRICS sprawuje Rosja.

Arabia Saudyjska oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie, Iran, Egipt, Etiopia i Argentyna zostały w sierp-

niu zeszłego roku zaproszone do udziału w BRICS, organizacji gospodarczej zawiązanej prawie dwie dekady temu przez Chiny, Rosję, Indie i Brazylię. Później do tego bloku dołączyła Republika Południowej Afryki.

Pod koniec grudnia prezydent Argentyny Javier Milei zapowiedział, że jego państwo nie skorzysta z zaproszenia do BRICS. Nie wszystkie zaproszone do BRICS państwa potwierdziły jeszcze oficjalnie, że przyłączyły się do bloku zdominowanego przez Chiny i Rosję. Ale też – poza Argentyną – nie wycofywały się z takich planów.

Przystąpienie do BRICS Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emi-

Przystąpienie do BRICS Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich znacząco umocni potencjał gospodarczy i wpływy polityczne organizacji, której ton nadają Pekin i Moskwa

ratów Arabskich – dwóch największych potęg gospodarczych nad Zatoką Perską – znacząco umocni potencjał gospodarczy i wpływy polityczne organizacji, której ton nadają Pekin i Moskwa. Dodatkowym wzmocnieniem będzie potencjał gospodarczy Iranu i Egiptu, który kontroluje Kanał Sueski – jedną z najważniejszych morskich arterii transportowych świata.

Chiny już w przeszłości wiele razy wzywały do przekształcenia BRICS w gospodarczego rywala Zachodu. A obecne rozszerzenie tej organizacji znacząco podniosłoby znaczenie takiego starcia dla światowej ekonomiki. Arabia Saudyjska i Zjednoczo-

ne Emiraty Arabskie mają kluczowe znaczenie w organizacji eksporterów ropy naftowej OPEC, którą łączy sojusz z Rosją. Wprowadzane od dwóch lat przez OPEC i Rosję cięcia wydobycia ropy naftowej podbiły ceny tego surowca, zapewniając też Rosji dodatkowe dochody na finansowanie wojny przeciw Ukrainie.

Jest też znamienne, że dotychczasowi członkowie BRICS nigdy nie potępił Rosji za napad na Ukrainę. Obecny lewicowy prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva odmówił nawet dostaw broni dla Ukrainy, o co zwracał się kanclerz Niemiec Olaf Scholz. ●

Andrzej Kublik

Miała to być łapówka dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, którzy niespełna rok temu protestowali na sejmowych korytarzach. Chcieli podniesienia renty socjalnej dla blisko 300 tys. osób, które są niezdolne do samodzielnego życia. Dziś wynosi ona 1588,44 zł.

Z kolei opiekunowie osób niepełnosprawnych walczyli o podwyżkę świadczenia pielęgnacyjnego – aktualnie od 1 stycznia 2024 jest to 2988 zł, dołożono też możliwość dorabiania.

Rząd PiS, aby uspokoić nastroje, wprowadził świadczenie wspierające.

Decyzja WZON

Przyznaje je i wypłaca ZUS. Do staje je osoba z niepełnosprawnością, jeśli ma ukończone 18 lat i mieszka w Polsce. Jego przyznanie oznacza, że opiekun osoby niepełnosprawnej traci świadczenie pielęgnacyjne.

– Aby osoba z niepełnosprawnością mogła otrzymać to świadczenie, powinna najpierw uzyskać od wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) decyzję o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia – zaznacza ZUS.

WZON wyda decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia na taki sam okres, na jaki dana osoba ma orzeczenie o niepełnosprawności, nie dłużej jednak niż na siedem lat.

Od samego początku warunek wydania specjalnej decyzji budził obawy.

Iwona Hartwich, posłanka Koalicji Obywatelskiej i jedna z liderek protestu w Sejmie, ostrzegала w trakcie protestu, że ten warunek

Nowe świadczenie dla niepełnosprawnych

Świadczenie wspierające to od 40 do 220 proc. renty socjalnej. Oznacza to, że na początku będą to kwoty od ok. 635 zł do blisko 3495 zł.

Piotr Miączyński

to pułapka. – Ci rodzice nie będą chcieli stawać się na komisje orzekające z tego względu, że na tych komisjach najczęściej jest zabierany stopień, czyli ze stopnia znacznego robi się umiarkowany, z umiarkowanego lekki. Rodzice nie będą z tego korzystali – tłumaczyła.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej jednak uspokaja, że zespół nie będzie uzdrawiać: „Ustalenie poziomu potrzeby wsparcia nie jest związane z koniecznością uzyskania nowego lub zmiany posiadanego orzeczenia o niepełnosprawności lub jej stopniu. W czasie wykonywania oceny potrzeby poziomu wsparcia nie będzie dokonywana również żadna weryfikacja posiadanego orzeczenia”.

I dodaje: „Ustalenie poziomu potrzeby wsparcia będzie dokonywane odrębną od orzeczenia decyzją, dla której funkcjonować będzie stosowna procedura zgłaszania zastrzeżeń co do jej wyniku, w tym prawo do jej weryfikacji przez sąd”.

Po co jednak w ogóle ustalać poziom potrzeby wsparcia? Dlaczego nie można skorzystać z zapisów orzeczeń, które wydano do tej pory?

– Dotychczasowe orzeczenia są w dużym stopniu wydawane na bazie dokumentacji medycznej. Poziom potrzeby wsparcia będzie ustalany na podstawie bardziej precyzyjnych kryteriów oceny, związanych z funkcjonowaniem osoby – odpowiada wymijająco resort.

Co w sytuacji, jeśli osoba niepełnosprawna nie będzie mogła dojechać na posiedzenie zespołu, bo na przykład nie opuszcza domu?

Resort: „Nowe rozwiązanie zakłada przeprowadzenie oceny przez zespół ustalający poziom potrzeby wsparcia w miejscu pobytu zainteresowanej osoby niepełnosprawnej”.

Od kiedy wchodzi świadczenie wspierające?

To zależy od liczby punktów przyznanych w decyzji WZON oraz od tego, czy opiekunowi osoby z niepełnosprawnością przysługuje inne świadczenie. Harmonogram wygląda następująco: osoby, które mają od 87 do 100 pkt, mogą się ubiegać o świadczenie od 2024 r., osoby, które mają od 78 do 86 pkt, mogą się

ubiegać o świadczenie od 2025 r., osoby, które mają od 70 do 77 pkt, mogą się ubiegać o świadczenie od 2026 r. Osoby, które mają co najmniej 70 pkt, będą mogły uzyskać świadczenie wspierające od 2024 r., pod warunkiem że po 31 grudnia 2023 r. opiekunom tych osób będzie przysługiwało prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego albo zasiłku dla opiekuna wypłacanego przez organ gminy.

Jaka będzie wysokość świadczenia

To od 40 do 220 proc. aktualnej wysokości renty socjalnej (dziś wynosi ona 1588,44 zł). Oznacza to, że na początku będą to kwoty od ok. 635 zł do blisko 3495 zł w zależności od tego, ile punktów się dostanie.

Świadczenie wspierające wypłacane jest każdej uprawnionej osobie niepełnosprawnej niezależnie od pobierania go przez innych członków rodziny.

Czy pobieranie świadczeń emerytalno-rentowych (np. renty inwalidzkiej, emerytury) będzie miało wpływ na prawo do świadczenia wspierającego? Ministerstwo twierdzi, że nie będzie miało żadnego wpływu na prawo do świadczenia wspierającego. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE34295189

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim w sprawie I Ns 342/19 prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 454, wcześniej 431 w Parczewie, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w szczególności właścicieli nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i wykazali własność, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE34295193

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w postanowieniem z dnia 1 października 2013 r. wydanym w sprawie sygn. akt VIII Ns 247/13 o zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego zezwoił wnioskodawcy PGE Dystrybucja S.A. w Lublinie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 116 172,07 zł tytułem zapłaty przez PGE Dystrybucja S.A. na rzecz Jerzego Nowaka świadczenia pieniężnego obejmującego cenę wykupu przymusowego wykupionych na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Spółki PGE Dystrybucja S.A. z 10 maja 2012 r. akcji 97517900-97526040 spółki należących do uczestnika, która to kwota może zostać wypłacona na wniosek wierzyciela, bądź też jego spadkobierców lub innych następców prawnych po udokumentowaniu następstwa prawnego. Sąd wzywa uprawnionych do odbioru należnej im kwoty 116 172,07 zł w terminie trzech lat. Nieodebranie depozytu we wskazanym terminie będzie skutkowało orzeczeniem jego likwidacji i przejęciem jego przedmiotu na własność Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE PŁATNE34295185

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny

ogłasza,

iz prowadzi za sygn. akt I Ns 1017/23 postępowanie z wniosku Bożeny Gańskiej i Grzegorza Gańskiego o

ZASIEDZENIE NA ZASADZIE USTAWOWEJ WSPÓLNOŚCI MAJĄTKOWEJ MAŁŻEŃSKIEJ

nieruchomości położonej w miejscowości Milejów, gm. Milejów, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 916/2 obszaru 0,16 ha, która nie jest objęta księgą wieczystą ani zbiorem dokumentów pozostającej we władaniu wnioskodawców i w związku z tym **wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców samoistnego posiadacza tej nieruchomości Antoniego Gała, syna Jana i Ewy, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tuteljszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawców**

OGŁOSZENIE PŁATNE34294849

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU.

Burmistrz Dzierżoniowa

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej położonej w obrębie Dolny w Dzierżoniowie.

NR EWIDENCYJNY DZIAŁKI – 1368/2 obręb Dolny o powierzchni 12 267 m2
KSIĘGA WIECZYSTA – KW Nr SW1D/00044021/5
CENA WYWOŁAWCZA netto – 1 200 000,00 zł + 23% podatku Vat
PRZEZNACZENIE – tereny zabudowy usługowej
TERMIN PRZETARGU – 06.03.2024r. o godz. 11:00
MIEJSCE – sala nr 14 Urzędu Miasta Dzierżoniowa (I piętro)
WADIUM – 120 000,00 zł. należy wpłacić na konto Nr 50 9527 0007 0046 7773 2000 0005 Bank Spółdzielczy w Dzierżoniowie do dnia 01.03.2024r. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta.
Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargów zawierają ogłoszenia o przetargach wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Dzierżoniowa, Rynek 1. Pełna treść ogłoszeń dostępna jest również w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.um.dzierzonow.pl oraz w Urzędzie Miasta w Dzierżoniowie w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Architektury, tel. 74 645-08-71.

OGŁOSZENIE PŁATNE34295025

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Gajowa 72 lokal 10

Powierzchnia lokalu90,00 m²
Cena wywoławcza w zł670 000,00 zł
Wadium67 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia6 700,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 26.02.2024 r. do 28.02.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Filią Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa 20, tel. 71 333-24-12.

U W A G I:

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 14 marca 2024 r.

2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 7 marca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.

4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**

5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59.

OGŁOSZENIE PŁATNE34295414

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

■ ul. Maratońskiej 117, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-23, jako działka nr 358/13, o powierzchni 1 254 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00071332/8.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 370 000 zł (słownie: trzysta siedemdziesiąt tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 37 000 zł (słownie: trzydzieści siedem tysięcy złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu, powiększona o podatek od towarów i usług według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%) od sprzedaży części działki nr 358/13 w obrębie P-23 o powierzchni 113 m². Opodatkowanie VAT części działki nr 358/13 w obrębie P-23 o powierzchni 1 141 m² nastąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami.

■ al. Adama Mickiewicza bez numeru i ul. Wólcząńskiej bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym P-30 jako działka nr 2/26, w obrębie geodezyjnym P-20 jako działka nr 178/9 i w obrębie S-6 jako działka nr 324/40 o łącznej powierzchni 959 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00007017/5, LD1M/00062239/0 i LD1M/00291630/5.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1 300 000 zł (słownie: jeden milion trzysta tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi: 130 000 zł (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570, 1598 i 1852).

Przetarg odbędzie się w dniu 8 marca 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).
Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.um.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/ oraz na stronie internetowej pod adresami: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, https://nieruchomosci.uml.lodz.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania
Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

Prognoza na rok 2024

Polska w cieniu geopolityki

Powiedzonko politologiczne głosi, że polityka zagraniczna jest pochodną sytuacji wewnętrznej. W tym roku będziemy obserwować oddziaływanie przeciwne: kształtowanie sytuacji wewnętrznej w Polsce przez czynniki zewnętrzne

Majcherek

Co najmniej dwa tegoroczne wydarzenia zagraniczne będą mieć istotny wpływ na sytuację i politykę Polski: przebieg i rezultat agresji Rosji na Ukrainę oraz przebieg i rezultat wyborów prezydenckich w USA. Oba są powiązane, bo – jak ostrzega „The Economist” w noworocznej prognozie – wybór Trumpa ogromnie wzmocni Putina (wygraną w rosyjskich wyborach prezydenckich zapewni sobie wcześniej sam). Oba każą skierować uwagę i aktywność na fundamentalne kwestie polityczne: bezpieczeństwo państwa, jego funkcje oraz instytucje gwarantujące jego praworządny i demokratyczny ustrój.

Sytuacja geostrategiczna po 1989 r. sprawiła, że w Europie zapomniano o bezpieczeństwie zewnętrznym i wewnętrznym jako naczelnym zadaniu państwa, radując się „dywidendą od pokoju” i troszcząc o dobrą koniunkturę. Krwawe wojny w byłej Jugosławii czy atak na WTC sygnalizowały zagrożenia, ale nie zmieniły zasadniczo priorytetów politycznych. Także w Polsce po wstąpieniu do NATO i UE przynależność do tych struktur uznano za wystarczającą gwarancję bezpieczeństwa kraju. Pełnoskalowy atak Rosji na Ukrainę radykalnie zmienił sytuację i wymusił reakcję.

Gwarancje NATO i integracja w UE pozostają fundamentami polskiego bezpieczeństwa, ale wymagają aktywnego uczestnictwa w tych instytucjach. Po ośmioleciu izolacjonistycznych i separatystycznych poczynań poprzedniej ekipy to nadrzędne wyzwanie dla nowej koalicji rządzącej. Osamotnienie wobec zagrożeń to najgorsze, do czego prowadziła polityka „dyplomatolików”, nakazem polskiej racji stanu jest jak najściślejsza współpraca i więź z sojusznikami.

Ewentualny powrót Trumpa, zapowiadającego (a przynajmniej niewykluczającego) porzucenie (a co najmniej zlekceważenie) NATO przez USA, zmusza do znaczącego dowartościowania sojuszników europejskich. Szczęśliwie mamy ich więcej, bo do NATO wstąpiła granicząca z Rosją Finlandia oraz wstępuje odwiecznie neutralna Szwecja. Ale aktywny udział w wypracowywaniu europejskiej polityki bezpieczeństwa to nakaz chwili. Nie tylko zakupy uzbrojenia powinny być ściśle koordynowane z europejskimi sojusznikami. Poprzednia ekipa zaczęła od anulowania kontraktu na dostawy francuskich helikopterów, a zakończyła podpisaniem kontraktu na dostawy koreańskich haubic. Trzeba pilnie przeorientować wektory. Niemiecki minister obrony składa konkretne propozycje współpracy. Trójkąt Weimarski czeka na reaktywację.

Europa ma wielokrotnie większy potencjał ludnościowy i militarny (nie wliczając nuklearnego) niż Rosja. Słabością Europy jest jego rozczłonkowanie, a jego zintegrowanie to najlepsze, co może się przysłużyć bezpieczeństwu Polski. Należy więc zasta-



• Międzynarodowe oddziały NATO w czasie forsowania Narwi w ramach ćwiczeń Defender Europe, 19 maja 2022 r.

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

nowić się, czy nowy rząd Polski powinien blokować zmiany traktatów mające służyć pogłębieniu integracji i usprawnieniu działania Unii Europejskiej.

Aktywny i sprawczy udział w integracji europejskiej wymaga wejścia do strefy euro. Szymon Holownia i Michał Kobosko zgłaszali taki zamiar w kampanii wyborczej, powinni do niego wrócić, skoro z różnych powodów nie znalazł się w umowie koalicyjnej. Polacy są na to gotowi. Glapińskiego nie należy słuchać, lecz co najwyżej przesłuchać, najlepiej przed Trybunałem Stanu.

W rozpoczynającym się roku ubędzie ok. 130 tys. Polaków, do końca kadencji ponad pół miliona. Takie są trendy demograficzne, których nikt i nic nie zmieni – rodzi się coraz mniej dzieci, a w smugę cienia zaczynają wchodzić liczne roczniki powojennego wyżu demograficznego, więc będzie rosła różnica między liczbą urodzeń i zgonów. Mateusz Morawiecki w pożegnalnym wystąpieniu sejmowym sformułował jedną prawdziwą konstatację: nie udało się powstrzymać kryzysu demograficznego, bo jest to trend cywilizacyjny, na który jego rząd nie miał wpływu. Obecny ani jakikolwiek przyszły też mieć nie będzie. Żadna poprawa żadnych parametrów ekonomicznych i społecznych nie poprawi wskaźników demograficznych, skoro najbogatsze i najbardziej opiekuńcze państwa Europy (Luksemburg, Szwajcaria, Norwegia, Finlandia...) notują rekordy niskiej dzietności. Jedynym skutecznym remedium na wyludnianie się Polski i starzenie jej mieszkańców jest imigracja.

Polityka imigracyjna to jednak przedsięwzięcie nie na jeden rok ani nawet jedną kadencję, lecz co najmniej jedną generację. Ale, jak głosi znane powiedzonko, po tym odróżnia się męza stanu od polityka, że ten drugi myśli w perspektywie przyszłej kadencji, ten pierwszy w perspektywie przyszłych generacji. Bez zapoczątkowania polityki imigracyjnej – jak wykazują rozmaite krajowe i zagranicz-

ne instytucje – liczba Polaków będzie spadać w przyspieszającym tempie (w wiek reprodukcyjny wchodzi coraz mniej liczne roczniki) i w perspektywie jednego pokolenia zmniejszy się o kilka milionów, zwłaszcza tych w wieku produkcyjnym. Na coraz liczniejszych emerytów i ogólny dobrobyt nie będzie miał kto pracować.

Outsourcing polityki imigracyjnej nie był głupi. Polegał na powierzeniu prywatnym agencjom zatrudnienia rekrutacji za granicą cudzoziemskich pracowników na potrzeby polskich pracodawców. Zapewniał zatem, że sprowadzani będą imigranci mający gwarancje zatrudnienia. Ale jak wszystko, czego się tknęli funkcjonariusze piśmowskiej ekipy, uległ korupcyjnemu spatalogizowaniu. Trzeba więc postawić politykę imigracyjną z głowy na nogi, jak mawia marszałek Holownia. Lecz to wymaga także przygotowania Polaków na zmianę struktury polskiego społeczeństwa, porzucenia nacjonalistycznej ideologii i endeckich pochwał monoetniczności, nawiązania do tradycji wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej (obejmującej osiedlonych tu Tatarów, wyznających islam), przygotowania jej obecnych obywateli dodatkowo na wielorasowość, bo imigranci nie będą pochodzić z Europy.

Bezpieczne państwo ze stabilną i odnawiającą się, odmładzającą populacją to nie wszystko. Jego obywatele muszą mieć zapewnione prawa człowieka i wszelkie wolności cechujące demokratyczne państwo prawne. Musi więc być praworządne i demokratyczne.

A to nie to samo, dlatego piśmowska władza mogła na zarzuty o łamanie praworządności replikować, że ma demokratyczny mandat. Rzecz o „Polacy tego nie rozumieją”. Czyżby? Naprawdę stali w wielogodzinnych kolejkach do lokali wyborczych w nadziei na wyższe zasiłki? Przywracanie praworządności ma obecnie demokratyczny mandat.

Niektórzy publicyści (nie tylko Jacek Żakowski) i prawnicy (nie tylko prof. Matczak) sugerują, że wybor-

com PiS zagwarantowanie pełni praw obywatelskich nie wystarczy i muszą otrzymać więcej, czyli specjalne przywileje (wyznaniowe, socjalne, medialne...). Wysłuchanie i zrealizowanie takich sugestii nie przybliży odbudowania wspólnoty w podzielonym społeczeństwie, lecz jeszcze pogłębi podziały i różnice. Odpowiedzią jest znane hasło „Każdy inny, wszyscy równi”. Donald Tusk w swoim exposé słusznie stwierdził, że podzieleni jesteśmy słabsi.

W ten sposób wracamy do kwestii bezpieczeństwa. Szczęśliwie to wewnętrzne nie jest tak zagrożone jak zewnętrzne, nie działają w Polsce kartele narkotykowe, mafia, uzbrojone grupy terrorystyczne. Po wykryciu antypaństwowego spisku w Niemczech należy być czujnym, ale od tego są służby specjalne, które takimi zagrożeniami powinny się zająć zamiast inwigilowania oponentów politycznych i szukania na nich haków.

Od zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego jest przede wszystkim policja, którą należy zreorganizować, być może także zdecentralizować, jak to już niegdyś proponowano. Zagrożenia w miastach są inne niż na wsi, w województwach granicznych inne niż w centralnych, we wschodnich inne niż w zachodnich, więc centralne zarządzanie i wyznaczanie policji zadań jest chybione. Podobnie jak w przypadku wielu innych instytucji i służb publicznych. Ich decentralizacja powinno towarzyszyć usamodzielnieniu, podporządkowanie władzy samorządowej, obdarzonej większymi uprawnieniami.

A do tego czeka na załatwienie wiele innych „drobiazgów”: depolityzacja spółek skarbu państwa (a najlepiej prywatyzacja większości z nich), deklerykalizacja instytucji publicznych, zmiana ewaluacji i sposobów finansowania uczelni wyższych i instytucji naukowych (i likwidacja mnóstwa pseudonaukowych), transformacja energetyczna...

Janusz A. Majcherek

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB

Postulaty uczonych

Czy nowy rząd ma głowę do nauki?

Gorzela

Zły dla nauki znak pojawił się już podczas prezentacji kandydatów na ministrów przez premiera Donalda Tuska – oto zapomniał on o ostatnim na liście ministrze Dariuszu Wiczorku. Potem w dyskusji – często napastliwej ze strony posłów PiS i dość łagodnej ze strony posłów Koalicji 15 Października – do nauki nikt się nie odniósł (choć mogłem jakieś jednostkowe głosy przeoczyć). Było o wszystkim – o CPK, ekologii, zdrowiu, edukacji itd. – jednak nauka była w tej dyskusji nieobecna. Widać nasze obecne elity nie mają do niej głowy.

Owszem, słyszymy, że płace mają wzrosnąć o 30 proc. W Polskiej Akademii Nauk też? Moja profesorska pensja w PAN po spodziewanej podwyżce dorówna w ten sposób wynagrodzeniu naczelnika wydziału w ministerstwie, będzie tylko nieco wyższa od średniej płacy w Warszawie. W 1973 r. jako asystent rok po studiach zarabiałem 1,07 średniej krajowej. Po doktoracie w 1980 r. już tylko 0,98, a pod koniec PRL 0,72 średniej. Krótka poprawa nastąpiła za rządów Rakowskiego – moja pensja adiunkta była równa 1,08 średniej, a (względne) eldorado przyniósł Mazowiecki – jako docent po habilitacji miałem 1,2 średniej. Ale już w 1992 jako profesor nadzwyczajny wpadałem w biedę – zarabiałem tylko 0,8 średniej, czyli tyle, ile dostawałem wcześniej jako stażysta tuż po studiach.

Od tego momentu zaczęło się poprawiać, a bogactwo przyszło w latach 2003-08, ze szczytem mojej pensji profesora tytularnego i dyrektora niewielkiego instytutu na Uniwersytecie Warszawskim – w 2004 r. miałem 3,4 średniej krajowej! Potem jednak następował już stopniowy spadek (2,1 w 2013 r.) aż do obecnej degrengolady.

Asystent na uczelni zarabia dziś ok. dwóch trzecich średniej krajowej. Tak źle nigdy nie było!

By naukowcy byli wynagradzani tak, jak na to zasługują z racji swojego wkładu w rozwój kraju i w jego przyszłość, ich pensje powinny być od razu podniesione dwukrotnie, a ministerstwo powinno zapowiedzieć systematyczny wzrost nakładów na naukę, w tym na wynagrodzenia jej pracowników.

Pensje to oczywiście tylko część nakładów na naukę. Polska notorycznie lokuje się w dolnych rejestrach wydatków na B+R (badania i rozwój) mimo zapowiedzi każdego nowego rządu, że od teraz już będzie lepiej. Nie było i nie jest. Na ten cel przeznaczamy ciągle ok. 1,5 proc. PKB, czyli połowę tego, co w krajach zabiegających o globalną konkurencyjność swoich gospodarek. A pamiętajmy, że te kraje mają mniej więcej dwukrotnie wyższy PKB na mieszkańca, czyli że np. Szwed/Szwedka wydaje na badania przynajmniej pięć razy więcej niż Polak/Polka. Dlatego też w rankingach potencjału innowacyjnego w UE zajmujemy albo trzecie, albo czwarte miejsce od końca – za nami tylko Bułgaria, Rumunia i czasem Chorwacja.

Złośliwie (ale ze smutkiem) twierdząc czasem, że dokumenty Komitetu Nauki i Techniki z lat 1963-72, w których zapowiadano zwiększenie nakładów na badania i wzrost ich efektywności, można spokojnie – po pewnej aktualizacji – publikować dzisiaj jako materiały wciąż aktualne.

O postępującym upadku polskiej nauki pisano już dużo, nie będę tego powtarzał. GPB: grantozą, punktozą, biedą. Zaczęła min. Kudrycka, pogłębił min. Gowin, dobił min. Czarnek. Po rządach tego ostatniego sprzątanie będzie bolesne.

I tu dotykamy drugiego problemu: punktowania czasopism. System sam w sobie jest chory, szczególnie w przypadku nauk społecznych i humanistycznych, od których wymaga się publikacji w języku angielskim, zapominając o ich kulturowej roli w rodzimym środowisku. Jednak osiągnięcia min. Czarnka w tej mierze przewyższają chyba wszelkie absurdalne działania poprzedniej władzy, łącznie z przekopem Mierzei Wiślanej.

Kanału nie zakopimy (sam się zamuli), ale punktowanie czasopism możemy i musimy zmienić. Tylko nie w taki mechaniczny sposób, jak to proponuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Owszem, trzeba natychmiast przywrócić poprzednie (na ogół słusznie bardzo niskie) liczby punktów przydanych różnym pismom teologicznym i takim, które miały zaszczyt gościć na swoich łamach samego ministra Czarnka itp. – ale trzeba zachować podwyższoną punktację pismom poważnym, zasłużonym, które zostały docenione nawet pod rządami min. Czarnka.

Dlatego np. czasopismo notowane na liście SCOPUS, któremu słusznie przydano w lipcu 2023 r. 100 punktów, ma w wyniku podjętej na śle-

Polska notorycznie lokuje się w dolnych rejestrach wydatków na badania i rozwój mimo zapowiedzi każdego nowego rządu, że od teraz już będzie lepiej. Nie było i nie jest

po decyzji o przywróceniu stanu z 29 czerwca spaść z powrotem na poziom 40 punktów? Dzieci należy wlewać z kąpielą selektywnie. Owszem, można teraz dokonać zabiegu proponowanego przez ministerstwo, ale wraz z zobowiązaniem przywrócenia „Czarnkowych” podwyższonych punktów w uzasadnionych przypadkach, które działałoby wstecz.

I w końcu trzeci problem. Mizeria polskiej nauki ograniczyła nakłady na badania finansowane przez Narodowe Centrum Nauki (ale jednocześnie grube miliony były rozdawane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju). NCN po raz pierwszy stworzyło listę rezerwową dobrych wniosków, które nie uzyskały finansowania, nie zmieściły się bowiem w niewielkiej puli 8 proc. wniosków zaakceptowanych.

Minister Wiczorek zapowiada, że NCN nie dostanie teraz żadnych dodatkowych pieniędzy. A może jednak rozważyć sfinansowanie wniosków uznanych przez ekspertów i recenzentów za dobre i warte finansowania? Niewiele by to chyba kosztowało, a pokazałoby dobrym uczonym, że warto zabiegać o granty NCN i prowadzić wartościowe badania z korzyścią dla nauki i gospodarki.

Oczekiwanie środowiska naukowego były znacznie większe niż zapowiedzi władz nowego resortu. Czekaemy na satysfakcjonujące rozwiązania, które niekoniecznie muszą pociągać za sobą radykalne zwiększenie środków finansowych. Czekamy cierpliwie z nadzieją, że jednak nie doznamy kolejnego zawodu. ●

Grzegorz Gorzelak

Grzegorz Gorzelak jest profesorem nauk ekonomicznych związanym z Instytutem Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk

Gościnne występy

Samorządy nie tylko dla obywateli

Żakowski



Wybory samorządowe muszą się odbyć 7, 14 lub 21 kwietnia. Zostały więc trzy miesiące albo niewiele więcej. Ale wciąż jest cię szansy, by po raz pierwszy od 1997 r. odbyły się zgodnie z konstytucją.

Wiem, że klasa polityczna ma teraz inne sprawy na głowie, a konstytucjonaliści spierają się o całkiem inne kwestie. Skoro jednak wielkie październikowe zwycięstwo obozu demokratycznego dokonało się pod hasłem „KONSTYTUCJA!”, to warto skorzystać z szansy i zademonstrować, że nowa większość traktuje ją poważnie. Nie tylko bardziej poważnie niż PiS, ale też poważniej niż wcześniejsze parlamentarne większości.

Konstytucja mówi, że „wspólnotę samorządową” stanowi „ogół miesz-

kańców” gminy, a kodeks wyborczy (za nim też ustawa o referendum lokalnym) odbiera samorządowe prawa wyborcze mieszkańcom, którzy nie są obywatelami Polski, innych państw UE lub Wielkiej Brytanii.

Kiedy konstytucja była uchwalana, zastosowane przez nią rozróżnienie na „ogół mieszkańców” (tworzących „wspólnotę samorządową” – art. 16.) i „wszystkich obywateli” (których „wspólnym dobrem” jest Rzeczpospolita – art. 1) nie miało praktycznego znaczenia. Bo mieszkańców bez polskiego obywatelstwa praktycznie w Polsce nie było. To się radykalnie zmieniło.

Mieszkańców, którzy nie są obywatelami, mamy już w Polsce 3-4 mln, w tym ponad milion formalnie pracuje. I będzie ich coraz więcej. Według ZUS do końca dekady będziemy potrzebowali co roku 200-400 tys. nowych pracujących migrantów. A potem jeszcze więcej. Oznaczałoby to od ćwierci do pół miliona nowych mieszkańców bez obywatelstwa rocznie.

Będą płacili podatki, akcyzy i składki, posyłali dzieci do szkół i przed-

szkoli, korzystali z ulic i usług społecznych, tworzyli polskie PKB, składali się na polskich emerytów itd., ale jeżeli w kodeksie wyborczym nie zostanie uwzględnione ich konstytucyjne prawo pełnego udziału we wspólnocie samorządowej, to Polska stanie się państwem apartheidu, a nie demokracji.

Jak mieszczanie w I Rzeczpospolitej albo kolorowi w dawnej RPA coraz liczniejsi mieszkańcy będą płacili na szkoły i przedszkola, ale nie będą mieli wpływu na to, jak ich działanie organizują gminy. Będą współfinansowali ulice i kanalizację, ale nie będą mieli prawa brać udziału w decyzjach, gdzie i kiedy gminy mają je budować i remontować. Samorządy nie będą więc brały pod uwagę ich potrzeb, tak jak biorą pod uwagę potrzeby obywateli, którzy je wybierają. Z czasem okolice, w których dominują mieszkańcy bez obywatelstwa, będą się coraz bardziej cywilizacyjnie degenerowały, tworząc getta, których nie chce sobie wyobrazić.

Oczywiście można by ten problem rozwiązać, mocno upraszczając i przyspieszając drogę do obywatel-

stwa (pewnie tak się kiedyś stanie), ale to jest dużo bardziej złożone i nie usunie problemu niekonstytucyjności kodeksu wyborczego w części dotyczącej wyborów samorządowych.

Wiadomo, że kodeksów nie zmienia się od ręki. Ale skoro przeżywamy bezprecedensowy konstytucyjny entuzjazm, warto go wykorzystać, by paru milionom mieszkańców zagwarantować ich konstytucyjne prawa w lokalnych wspólnotach. To będzie ważny dowód, że hasło „KONSTYTUCJA!”, pod którym pokonaliśmy autorytarny populizm, traktujemy poważnie, a nie tylko taktycznie. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Książki na rok 2024

NA TO CZEKAM



• **Sylwia Chutnik**
FOT. ALBERT ZAWADA/
AGENCJA WYBOR-
CZA.PL

• **Serhij Żadan**
FOT. JAKUB ORZE-
CHOWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Wśród polskich premier: Grzebalkowska, Wicha, Chutnik.
Wśród książek ze świata: Coetzee, Żadan, Groff, Catton.
Będzie co czytać w przestępnym 2024 roku.

Michał Nogaś

Rok 2024, jak i poprzednie, dosłownie zasypie nas nowościami. Pojawia się nowe powieści noblistów i laureatów Bookera, nad nowymi książkami pracują też zdobywcy najważniejszych polskich nagród literackich. Ale – co cieszy – polscy wydawcy coraz mocniej otwierają się na literaturę z dotychczas słabo u nas obecnych i widocznych obszarów – od Tajwanu po Trynidad i Tobago.

Ukaże się też w tym roku kilka ważnych książek ukraińskich, pisanych w cieniu trwającej wojny, nierzadko wręcz pod ostrzałem artyleryjskim. Przed nami też kilka istotnych powrotów.

Han Kang

Nie mówię żegnaj

przeł. Justyna Najbar-Miller, W.A.B., styczeń

I Pierwsza od czasów „Białej elegii” powieść jednej z najpopularniejszych pisarek koreańskich, która w 2016 roku za „Wegetariankę” zdobyła międzynarodowego Bookera. „Nie mówię żegnaj” to podobnie jak opublikowana w Polsce w roku 2020 powieść „Nadchodzi chłopiec” próba zmierzenia się pisarki z nietatwą historią własnego kraju. Książka opowiada o ludobójstwie, do którego doszło w 1948 roku na wyspie Czedżu, ukazując także losy trzech kobiet, które znalazły się w epicentrum tamtych wydarzeń, doświadczając przemocy i straty.

John Maxwell Coetzee

Polak

przeł. Aga Zano, Znak, styczeń

2 Historia pianisty i mecenaski sztuki, dwójki samotników, którzy z czasem – choć początkowo zamierzali spędzić ze sobą zaledwie jeden wieczór – stają się sobie coraz bliżsi, ulegają jednocześnie coraz głębszej fascynacji i irytacji. Czy możliwe, by w obliczu tak sprzecznych emocji, w późnej fazie życia doszło do narodzin miłości?

Santiago Roncagliolo

Noc szpilek

przeł. Tomasz Pindel, ArtRage, styczeń

3 To trzecia – po „Czerwonym kwietniu” (2006) i „Wstydzie” (2007) – książka peruwiańskiego pisarza, która ukaże się po polsku. Thriller opowiada o czterech kolegach, którzy w latach 90. ubiegłego wieku uczęszczali do peruwiańskiej szkoły prowadzonej przez jezuitów. Planują zemstę na wymagającej nauczycielce pannie Pringlin. Chcą przy okazji udowodnić innym uczniom, że nie są mięczakami i potrafią walczyć o swoje. Tylko do czego może prowadzić ten rodzaj postępowania?

Serhij Żadan

W mieście wojna

przeł. Michał Petryk, Czarne, luty

4 Żadan, rocznik 1974, to pisarz, poeta, aktywista i wolontariusz. „W mieście wojna” to wybrany i ułożony przez Monikę Sznajderman i Michała Petryka zbiór postów, które publikował na Facebooku w 2022 i 2023 roku. Pisał w nich, relacjonując na bieżąco roz-

wój wydarzeń, o tym, jak miasto zareagowało na rosyjski atak, jak ludzie oddolnie skrzykiwali się i organizowali obronę terytorialną.

Marcin Wicha

Gościnne występy. Trochę o projektowaniu

Karakter, luty

5 Zbiór, w którym znalazły się niektóre wykłady dla studentek i studentów uczelni artystycznych, a także teksty o projektowaniu publikowane w prasie.

Laureat Nagrody Literackiej „Nike” z roku 2018 pisze o tym, jak codzienne projektowanie i zwykła architektura mieszają się z życiem. Oprowadza po warszawskiej Pradzie, gdzie mieszka. Gości w Dessau i – co dla wielu może być zaskakujące – przeżywa rozczarowanie. Wpuszcza czytelników do swojej pracowni. Jest włóczęgą, przygląda się okolicy i temu, jak została pomyślana.

Dipo Faloyin

Afryka to nie państwo. Pora przełamać stereotypy

przeł. Wojciech Charchalis, Wydawnictwo Literackie, luty

6 Coś wydarzyło się w Polsce, w Niemczech, w USA i w... Afryce. Nie w Kenii, nie w RPA, nie w Senegalu czy w Nigerii, ale właśnie w Afryce. Denerwujemy się, gdy Amerykanie mówią o Europejczykach, nierzadko nie odróżniając Polaków od Czechów czy Finów, ale nie przeszkadza nam, że nie zauważamy, jak skomplikowana i różnorodna jest mapa geopolityczna Afryki, o historii tego wielkiego kontynentu nie wspo-

minając. Oto książka, której uważna lektura pozwoli nie tylko porzucić krzywdzące stereotypy, ale też przede wszystkim dostrzec, zrozumieć i docenić Afrykę.

Eugenia Kuzniecowa

Drabina

przeł. Iwona Boruszkowska, Znak

7 To najlepsza ukraińska książka minionego roku (wyboru dokonuje tamtejsza sekcja BBC) i druga w ciągu kilkunastu miesięcy powieść Kuzniecowej, która ukazuje się po polsku. Jak podkreśla Marta Szokało, redaktorka BBC News Ukraine, to „prawdziwie ludowa opowieść o wojnie”. Kuzniecowa, która wraz z rodziną dzieli życie między Ukrainę i Hiszpanię, opowiada historię Tolika, człowieka od zawsze marzącego o posiadaniu domu na Półwyspie Iberyjskim.

Sylwia Chutnik

Dintojra

Znak Literanova, luty

8 „Dintojra”, która ukaże się tuż po walentynkach, będzie 13. książką w dorobku pisarskim Sylwii Chutnik, autorki, kulturoznawczyni, aktywistki. Tytułowe słowo w języku jidysz oznacza zemstę i właśnie o niej, o najróżniejszych i najmniej czasem spodziewanych obliczach i aspektach traktować będą opowiadania zebrane w przygotowywanym do druku zbiorze. Kim są bohaterowie „Dintojry”? Swoją historię opowiedzą i rozgoryczona aktorka, i Kobieta Na Skraju Złamania Nerwowego, brat w żałobie, a także sprzedawca z sex shopu.

Ayanna Lloyd Banwo

Kiedy byliśmy ptakami

przeł. Tomasz Wyżyński, Echa, marzec

9 Jedno z najciekawszych w ostatnich latach dzieł literatury z Karaibów, udany debiut trynidadzkiej pisarki, która od pewnego czasu mieszka w Londynie. „Kiedy byliśmy ptakami” to powieść o tym, co dziedziczymy, jak radzimy sobie ze stratą i dlaczego miłość może mieć siłę uzdrawiającą. „To jednocześnie love story i opowieść o duchach, thriller, który potrafi oczarować. Pierwsza powieść Lloyd Banjo to pomieszanie gatunków, które autorka potrafiła połączyć za pomocą pełnego zakłęk języka prześiąkniętego rytmem, baśniami i duchowością jej ojczyzny” – pisała w recenzji na łamach „Guardiana” pisarka, dziennikarka i krytyczka Hephzibah Anderson.

Ewa Winnicka

Miasteczko Panna Maria. Ślzący na Dzikim Zachodzie

Czarne, marzec

10 Opowieść o ludziach stąd (czyli z terenów dzisiejszej Polski), którzy wiele dekad temu przenieśli się za Atlantyk. Winnicka opisuje historię śląskich imigrantów, którzy w połowie XIX wieku wzniesli kilka osad na południu Teksasu. Ściągnięci przez księdza aktywistę z Plużnicy stworzyli niewielką społeczność katolicką, która w zmienionej – ale jednak! – formie przetrwała do dziś i gdzie w miasteczkach Bandera, Cestohowa, Panna Maria oraz Kosciuszko wciąż pamięta się o pionierach.

Audrey Magee

Kolonja

przeł. Dobromiła Jankowska, Wydawnictwo Poznańskie, marzec

I „Kolonja” to niewielka powieść, historia wizyty – w lecie 1969 roku – dwóch ekscentryków i outsiderów na niewielkiej wyspie leżącej na zachodnim wybrzeżu Irlandii – Anglika i Francuza, Lloyd’a i Massona, malarza i lingwisty. Obaj, szukając in-

spiracji dla twórczości i badań, w znaczący sposób naruszają wewnętrzny ład i spokój mieszkańców niewielkiego skrawka ziemi (a w zasadzie skał), a swoim pobylem wywołują trudne do przewidzenia konsekwencje.

Kim de l’Horizon

Drzewo krwi

przeł. Elżbieta Kalinowska, Wydawnictwo Literackie, marzec

12 Jedna z najgłośniejszych książek ostatnich lat w kulturze obszaru niemieckojęzycznego, nagrodzona Deutscher Buchpreis i Schweizer Buchpreis, a napisana przez 32-letnią obecnie osobę niebiarną pochodzącą z Ostremudigen w Szwajcarii. De l’Horizon jest jedną z osób przygotowujących i wydających literacki magazyn „Delirium”. „Drzewo krwi” ukaże się w marcu w przekładzie znakomitej tłumaczki i redaktorki Elżbiety Kalinowskiej. To historia poszukiwania własnych korzeni w świecie, który do zaoferowania ma jedynie odrzucenie.

Lauren Groff

Fuga

przeł. Dobromiła Jankowska, Pauza, marzec

13 Dla miłośników twórczości Groff (choćby zbioru opowiadań „Floryda” czy powieści „Fatum i Furia” oraz „Wyspa kobiet”) będzie to lektura obowiązkowa. „Fuga” (tytuł oryginalny to „Delicate Edible Birds”) to debiutancki zbiór krótkich historii, których akcja rozgrywa się w XX wieku. Bohaterami są tu między innymi dziennikarze uciekający z Paryża, do którego wkraczają wojska nazistowskich Niemiec.

Zofia Smelka-Leszczyńska

Cześć pracy. O kulturze zapierdolu

(tytuł roboczy), Wydawnictwo Krytyki Politycznej, kwiecień

14 Zofia Smelka-Leszczyńska, semiotyczka kultury, strażeczka komunikacji i psycholożka, napisała książkę, której większość z nas prawdziwie potrzebuje. „Cześć pracy” to tekst o tym, jak bardzo słowo na p (i wszystko, co z nim związane) przejęło kontrolę nad życiem przeciętnego człowieka na początku trzeciej dekady XXI w. To zapis wyzysku i oszustwa, którym mami się przedstawiciele różnych zawodów, wmawiają na kursach motywacyjnych: „Rób to, co kochasz, a nigdy nie będziesz pracować”.

Helen Weinzwieg

Mała czarna i perły

przeł. Magda Heydel, Drzazgi, kwiecień

15 Zapomniana książka i – równie niesłusznie – zapomniana autorka. Urodzona w 1915 roku w Zurychu Weinzwieg, córka emigrantów z okolic Radomia, jako 9-latka wraz z matką wyemigrowała do Kanady. Tam w 1940 roku wyszła za mąż za kompozytora Johna Weinzwiega, syna polskich Żydów, a jako pisarka zadebiutowała 27 lat później. Ukazujące się w Polsce w kwietniu „Mała czarna i perły” to jej drugie pełne dzieło prozatorskie, jedno z tych, które sprawiło, że zaczęła być nazywana „pierwszą ważną w dziejach Kanady pisarką feministyczną” (dożyła 95 lat).

Chiang-Sheng Kuo

Stroiciel fortepianów

przeł. Katarzyna Sarek, ArtRage, kwiecień

16 Jeden z najważniejszych tajwańskich pisarzy debiutanckie opowiadanie opublikował na początku lat 80. ubiegłego wieku, by potem milczeć i uczyć się pisać. Po obronie doktoratu na New York University w 2000 roku wrócił na Tajwan. Wydany oryginalnie wiosną 2020 roku – gdy świat pochłaniała pandemia – „Stroiciel fortepianów” okazał się bestsellerem. Bohater książki, bezimienny i wykonujący tytułowy zawód mężczyzna po czterdziestce ma poczucie przegranego życia.

Olga Gitkiewicz

Troska

Dowody, maj

17 To minieseje o szukaniu troski. – To mocno zużyte słowo. Codziennie gdzieś je widzę albo słyszę, dlatego zaczęłam mu się przyglądać. Próbuje je rozkładać na czynniki, choć „troskliwa”, tak mi się przynajmniej wydaje, to nie mój przymiotnik. A jednak jestem praktyczką troski, nawet jeśli nie chcę – mówi Olga Gitkiewicz, reporterka, autorka między innymi „Nie zdążę” i „Nie hańbi”.

Chetna Maroo

Western Lane

przeł. Olga Dziedzic, Cyranka, maj

18 Maroo, brytyjsko-indyjska pisarka urodzona w Kenii, trafiła na zeszlóroczną listę finalistów Nagro-

dy Bookera jako debiutantka. Jury doceniło jej powieść opowiadającą o 11-letniej Gopi, która od najmłodszych lat trenuje grę w squasha. Po śmierci matki ten sport staje się jej całym światem. Najważniejsze dla dorastającej dziewczynki jest to, co właśnie wydarzyło się na korcie, mniej istotne okazują się relacje rodzinne, w tym kontakty z siostrami.

Bożena Keff

Nieśmiertelny

Filtry, maj

19 Keff, poetka, eseistka, badaczka literatury, krytyczka, wykładowczyni akademicka, aktywistka, od wielu lat zajmuje się w swoim pisaniu homofobią, antysemityzmem, mizoginią, kwestią wszelkich możliwych wykluczeń. Dwukrotnie nominowana do Nagrody Literackiej „Nike”, opublikuje późną wiosną nowy zbiór tekstów. Tym razem będzie to portret podwójnie źle widzianej bohaterki, kobiety i Żydówki, która uważnie przygląda się zmianom, jakie zaszły w Polsce w ostatnich latach i dekadach.

Eliza Kącka

Wczoraj byłaś zła na zielono

Karakter, maj lub październik

20 Prozatorskie studium relacji z autystyczną córką. Kącka szuka odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób współbycie z kimś rozumującym, mówiącym i zachowującym się w odmienny sposób zagina jej własną przestrzeń. Podąża za swoim dzieckiem, jego stanami i odtwarza z pamięci sugestywne epizody wspólnej drogi – od początku wspólnego życia po dziś.

Mateusz Pakuła

Skóra po dziadku

Agora, jesień

21 Nominowany w tym roku do Paszportów „Polityki” w kategorii teatr Pakuła – dramaturg i reżyser świetnie przyjętego, opartego na jego prozatorskim debiucie spektaklu „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję” – po raz kolejny sięga po tematy rodzinne. Tym razem bohaterem książki będzie dziadek, który za szczeniacki wybryk trafił w czasach głębokiego stalinizmu do ubeckiej katowni w Kielcach.

Eleanor Catton

Las birnamski

przeł. Maciej Świerkocki, Wydawnictwo Literackie, jesień

22 W ubiegłym roku mieszkająca w Nowej Zelandii Catton, najmłodsza w historii laureatka Nagrody Bookera (otrzymała ją w 2013 roku jako 28-latka za powieść „Wszystko, co lśni”), po dekadzie przerwała milczenie. Jej nowa książka to thriller polityczno-psychologiczny inspirowany „Makbetem”. Mira Bunting współtworzy kolektyw aktywistów wierzących w niezbędnie światu potrzebną zmianę społeczną. By móc realizować misję, podpisuje umowę z miliarderm psychopatą, który chce stworzyć elegancki, pełen przepychu bunkier. Ma on zapewnić przetrwanie podczas coraz bardziej prawdopodobnej apokalipsy.

Artur Domosławski

Gorączka latynoamerykańska 20 lat później

(tytuł roboczy), Wydawnictwo Literackie, jesień

23 Po dwóch dekadach jeden z najważniejszych polskich reporterów współczesnych znów nad wyraz uważnie przygląda się Ameryce – przede wszystkim, choć nie tylko, Południowej. – To będzie opowieść o czasie wielkich reformatorów, „refolucjonistów”. Termin też – „refolucja” – ukuł w 1989 r. Timothy Garton Ash, pisząc o nas. Ale ja używam go w odniesieniu do od zawsze interesującej mnie części świata, bo wydaje mi się niebywale trafny – mówi „Wyborczej” Domosławski.

Magdalena Grzebałkowska

Konopnicka. Dezorientacje

tytuł roboczy), Znak, jesień

24 Czwarty reportaż biograficzny w dorobku Grzebałkowskiej i wyprawa do drugiej połowy XIX oraz pierwszej dekady XX wieku. – Konopnicka jest wyśmienitą bohaterką dla reporterki, biografki. Proszę nie spodziewać się epokowych odkryć, ale dotarłam do spraw wypartych, nieco zapomnianych, a przynajmniej dwukrotnie czytelników mocno zdziwię – przekonuje autorka. I, jak wyjaśnia, nie chodzi wcale o fakt, że nie zachował się ani jeden list z korespondencji między dwiema Mariami – Konopnicką i Dułębianką – które spędziły ze sobą 20 lat. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295208

Sąd Rejonowy Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie, w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 264/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie przy udziale Leona Wiśniewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Strugale, zmarłej 11 października 2019 r. w Wieleniu, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Luboniu.

Sąd wzywa spadkobierców Marii Strugały, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 264/23 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Marii Strugale, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295096

OGŁOSZENIE:

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 490/23 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Marianie Klein synu Władysława i Anieli,

urodzonym 6 lutego 1956 roku w Krakowie, którego zwłoki znaleziono 15 maja 2023 roku w Siemianowicach Śląskich i posiadającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składiników masy spadkowej. **Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295036

ZARZĄD POWIATU KUTNOWSKIEGO

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Powiatu Kutnowskiego

- Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa zabudowana, położona w obrębie Nowa Wieś, gminie Kutno, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka **nr 57/2 o powierzchni 0,6576 ha** uregulowana w księdze LD1K/00058186/0 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kutnie.
- Pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej jako działka nr 57/2 o powierzchni 0,6576 ha. odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie przy ulicy Kościuszki 16, w Kutnie (sala konferencyjna) w dniu 29 lutego 2024 r. o godzinie 10.00.
- Cena wywoławcza nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 57/2 wynosi **764 000,00 zł** (słownie: siedemset sześćdziesiąt cztery złote).
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w terminie do dnia 22 lutego 2024 r. na konto Starostwa Powiatowego w Kutnie – Bank PKO SA 54 1240 3190 1111 0010 3126 5576, w wysokości 38 200,00 zł tj. 5% ceny wywoławczej. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na rachunek Starostwa Powiatowego w Kutnie.
- Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości wymienionej w pkt. 1:
 - wywieziono na tablicach ogłoszeń w siedzibach Starostwa Powiatowego w Kutnie (99-300 Kutno, ul. Kościuszki 16 oraz 99-301 Kutno, ul. Królowej Jadwigi 7);
 - opublikowano na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Kutnie (www.powiatkutno.eu)
 - opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej
- Bliższych informacji na temat przetargu i wymaganych dokumentów udzielają pracownicy Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Kutnie przy ulicy Królowej Jadwigi 7 w Kutnie, pokój nr 11 (tel. 24 355 47 02) w godzinach pracy urzędu – poniedziałek – piątek od 7³⁰ do 15³⁰.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295021

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony na

PRZEBUDOWĘ I NAPRAWĘ STROPU (z ograniczeniem zakresu rzeczowego robót) W PAWILONIE HANDLOWO-USŁUGOWYM PRZY UL. WOJSKA POLSKIEGO 2 W INOWROCŁAWIU

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 15.01.2024r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **15.01.2024r o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
- Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **18.01.2024r o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Polski Związek Gimnastyczny potępił udział polskiej trenerki w turnieju „Niebiańska Gracja”, a wcześniej – w listopadzie – zawiesił na rok jej krajową licencję. Według Lortkipanidze zrobił to z zemsty za jej hardość, bez związku z wyjazdem.

W zawodach w stolicy Chin wzięły udział pod flagą narodową zawodniczki z Rosji i Białorusi. Ten fakt jest pewnym niedopowiedzeniem, mianowicie organizatorką „Niebiańskiej Gracji” jest Alina Kabajewa, domniemana partnerka Władimira Putina i matka jego czworga dzieci.

– Znam Alinę od dziecka, jej matka Luba była moją przyjaciółką, ale o tym, że organizuje turniej w Pekinie, dowiedziałam się tuż przed odlotem. Nie mogłam odmówić – powiedziała Lortkipanidze „Wyborczej”.

– To podwójny wstyd ze względu na uczestników i osobę organizatora – powiedział nam były sekretarz generalny PZG Piotr Dec (obecnie prowadzący profil antykorupcyjny zwalczający patologie w gimnastyce).

Rosjanie, mimo oficjalnego zawieszenia, stanowią w gimnastyce artystycznej (rytmicznej) imperium, jak w łyżwiarstwie figurowym. To dla tego narodu nie tylko sport, ale też duma, miękka siła, dowód wielkości. Zdobyli najwięcej medali olimpijskich, a politycy i miliarderzy wiążą się prywatnie z zawodniczkami, jak rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow z łyżwiarką Tatianą Nawką, Putin z Kabajewą i najbogatszy Rosjanin Alisher Usmanow z gimnastyczką Iriną Winer.

Kto wziął udział w turnieju

Od tego roku gimnastyczki i gimnastycy z Rosji i Białorusi mogą startować w zawodach jako „neutralni”, ale wcześniej wszyscy mieli oficjalny zakaz udziału w zawodach Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG). Dotyczył on również sędziów, działaczy, trenerów.

Turniej w Pekinie odbył się w dniach 15-17 grudnia, a więc przed cofnięciem zakazu. Nie był oficjalny, czyli nie toczył się pod patronatem FIG, ale i tak ze sposobności skorzystały niemal wyłącznie zawodniczki z azjatyckich i amerykańskich krajów, które mają niejasny, obojętny lub przyjazny stosunek do inwazji Rosji na Ukrainę. Z Europy wśród senierek startowały reprezentantki Niemiec i Włoch, wszystkie trzy naturalizowane Rosjanki, oraz Serbka, czyli przedstawicielka kraju sympatyzującego z Rosją.

Irina Lortkipanidze

Ten wyjazd sędzi i trenerki Lortkipanidze do Pekinu do Kabajewej jest niezrozumiały ze względu na związki z Polską i postawą Polaków wobec sprawców wojny – Rosjan. Inaczej jest, gdy wziąć pod uwagę stosunki w gimnastyce i osobiste kontakty trenerki w tym świecie.

Była gruzińsko-radziecka gimnastyczka Lortkipanidze osiadła w Polsce przed 35 laty. Od 2005 ma polskie obywatelstwo (i gruzińskie od uzyskania przez Gruzję niepodległości w 1991 r.). Była trenerką Legii Warszawa, a potem założyła własną szkołę gimnastyczną UKS Irina na ul. Narbutta w Warszawie, podobno najlepszą w stolicy. Jej uczennicą w pierwszych latach pracy w Polsce była m.in. Natasza Urbańska (dziś Urbańska-Józefowicz). Jeśli chodzi o polską reprezentację, Lortkipanidze już od 1989 r. współpracowała z PZG jako konsultantka. A potem była nawet trenerką



40-letnia Alina Kabajewa, złota medalistka olimpijska z Aten w 2004 r., przeniosła się z Lugano w Szwajcarii do Rosji, gdyż było ryzyko, że gospodarze usuną ją, zanim to zrobi

• Turniej Sky Grace 2023 w Olympic Arenie w Pekinie. W dolnym rzędzie pierwsza z lewej Alina Kabajewa, pierwsza z prawej: Ukrainka Ołeksandra Timoszczenko, złota medalistka igrzysk w Barcelonie w 1992 r.

FOT. SCREEN: SKYGRACE.RU

Kara dla polskiej trenerki gimnastyki

Dlaczego Irina Lortkipanidze – od 35 lat związana z Polską – poleciała do Pekinu, żeby sędziować gimnastyczkom z Rosji i Białorusi w turnieju Aliny Kabajewej? Ona sama wyjaśnia to „Wyborczej”.

Radosław Leniarski

polskiej kadry olimpijskiej na igrzyskach w Atlancie w 1996 r. i Atenach w 2004 r. W 2021 r. próbowała dostać się do zarządu PZG, ale nie została wybrana. Od kilkunastu lat organizuje w Warszawie międzynarodowy turniej Irina Cup, największy w Polsce.

– Nie wiedziałam, że Alina organizuje zawody, na które jadę – wyjaśniała „Wyborczej” trenerka. – Dostałam zaproszenie od federacji chińskiej, od ich szefowej, z którą 15 lat temu sędziowałyśmy igrzyska olim-

pijskie w Pekinie. Z tego względu to był dla mnie wyjazd sentymentalny. Tuż przed odlotem, gdy już miałam wszystkie bilety i rezerwacje, dzwoniły do mnie koleżanki z Bułgarii, cieszyły się, że się spotkamy. I wtedy dowiedziałam się, że turniej jest organizowany przez fundację Kabajewej. Ja ją znam od dziecka. Jej mama Luba była moją przyjaciółką. Gdy już dowiedziałam się o tym, pomyślałam, że moim obowiązkiem jest sędziowanie. W zawodach gimnastyki artystycznej biorą udział dziewczynki. Nie

mają żadnego związku z wojną. Dlaczego nie mogą startować?

Kiedy powiedziałam, że choćby dlatego, że ich rywalki nie mogą bezpiecznie trenować i żyć w swoim domu z powodu inwazji Rosji i bombardowań, odpowiedziała: – A w innych sportach, jak tenis, mogą? Gdyby takie same zawody miałyby się odbyć w Moskwie, nie pojechałabym, choć przed wojną wielokrotnie tam byłam jako sędzia. Jestem przeciw wojnie.

Faktem jest, że Lortkipanidze nie musiała się martwić o zawieszenie ze strony PZG. Nikt jej tam o związkach z PZG ani FIG nie pytał – wciąż ma międzynarodową licencję.

Lortkipanidze w programie TVN 24 w 2013 r. zaprzeczła plotkom, że Kabajewa jest partnerką Putina i matką jego dzieci (co jest tajemnicą poliszynela). Choć, jak powiedziała, „żaden mężczyzna nie przejdzie obok Kabajewej obojętny”.

Kabajewej się nie odmawia

40-letnia Kabajewa, złota medalistka olimpijska z Aten w 2004 r., przeniosła się z Lugano w Szwajcarii do Rosji, gdyż było ryzyko, że gospodarze usuną ją, zanim to zrobi. Opozycjoniści rosyjscy za granicą uważają, że Kabajewa odgrywa ważną rolę kształtowania wizerunku Rosji i Putina jako prezska Narodowej Grupy Medialnej, największego niby prywatnego koncernu. W każdym razie jest bodaj najbardziej wpływową Rosjanką. Dlatego w Pekinie stawiała się nie tylko oficjalna przedstawicielka kandydatury Putina na prezydenta Rosji w wyborach 2024 Irina Winer, legendarna szefowa rosyjskiej gimnastyki, ale również najlepsza ukraińska gimnastyczka w historii Aleksandra Timoszenko – gdyż Kabajewej się nie odmawia. Zresztą obydwie nigdy by nie odmówiły. Timoszenko jest znana w Ukrainie ze swoich prorosyjskich poglądów (w 2022 r., gdy trwał już najazd na Ukrainę, pojechała na drugą edycję „Niebiańskiej Łaski”, do Moskwy) i od dawna w ojczyźnie nie mieszka.

W sumie były trzy edycje „Niebiańskiej Gracji”. Poprzednie Kabajewa zorganizowała w Moskwie (2021) i Soczi (2022). ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34291540

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej **AGATY KOSEWSKIEJ**, która urodziła się z krótszą prawą nogą i zdeformowaną dłoń w prawej ręce. Ma także niedorozwój kości udowej i zanik stawu biodrowego, porusza się z pomocą ortez. Pomimo tych przeciwności Agata do swojego życia stara się podchodzić pozytywnie. Została mamą, więc tym bardziej chce walczyć o swoje zdrowie i sprawność! Ogromne nadzieje pojawiły się po wizycie w Paley European Institute, gdzie dano jej szansę na sprawność po serii operacji. Pierwsza operacja już za nią, przeszła rekonstrukcję ręki. Jest to dopiero początek drogi o sprawność! Przed Agatą najważniejsza operacja, która otworzy jej drogę do wydłużania nogi. Powinna odbyć się jak najszybciej, bo potem w rocznych odstępach czekają ją kolejne zabiegi. Koszt wszystkich etapów leczenia to ponad 300 000 zł. Prosimy o wsparcie dla Agaty! To nie tylko zbiórka na operację, ale i na normalne życie.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Kosewska Agata – wydłużenie nogi



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan, Bartosz T. Wieluński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

